Cena / Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, WTOREK 19 SIERPNIA 1952 Nr 91

TAJEMNICZE NARADY NA KREMLU

KONFERENCJA CHIŃSKO-SOWIECKA W MOSKWIE

Paryż (A.F.P.). Radio sowieckie donosi, że do Moskwy przybył Szu-En-Lai, minister spraw zagranicznych rządu pekińskiego z 15-osobową grupą rzeczoznawców. Minister przywitany został na lotnisku przez Mołotowa, Mikojana, Bułganina, Wyszyńskiego i akredytowanych w Moskwie ambasadorów republik ludowych.

Waszyngton (A.F.P.). Chińska wizyta w Moskwie wywołała żywe zainteresowanie w amerykańskich kołach politycznych. Część prasy przypuszcza, że powodem wizyty są trudności, występujące między Moskwą a Pekinem na tle budzącego się chińskiego titoizmu. Natomiast koła dyplomatyczne teorię tę odrzucają i utrzymują, że powodem wizyty jest raczej niemożliwość doprowadzenia wojny koreańskiej do zwycięskiego dla komunistów końca. Oba rządy zamierzają zbadać sytuację, a równocześnie ustalić zakres pomocy sowieckiej, niezbędnej do konsolidacji reżymu Mao-Tse-Tunga.

Nikt w Waszyngtonie nie wątpi, że zawarcie pokoju na Korei przed listopadowymi wyborami w Stanach Zjednoczonych ogromnie podniosłoby autorytet partii demokratycznej, pod warunkiem oczywiście, że pokój ten nie zawierałby ustępstw zbyt daleko idących i służących republikanom do nowych ataków na rząd.

DYWIZJE KOMUNISTYCZNE W JAPONII?

Tokio (A.F.P.). Tokijski dziennik «Tokio Szimbun», powołując się na informacje ze źródeł policyjnych twierdzi, że w Japonii organizuje się «tajna armia północno-koreańska», licząca 5 dywizji. Akcją tą kieruje specjalny komitet, utrzymujący stałą łączność z Północną Koreą i działający również w kierunku konsolidacji wszelkich sił rewolucyjnych na terenie wysp japońskich.

SOWIETY NIE USTĄPIĄ Z AUSTRII

Londyn (A.F.P.) Odrzucenie przez Moskwę ,,skróconego projektu'' traktatu pokojowego z Austrią, opracowanego przez trzy mocarstwa zachodnie, dowodzi — zdaniem kół dyplomatycznych w Londynie — że Sowiety są zdecydowane utrzymać w Austrii stan dotychczasowy, posługując się wszelkimi możliwymi pretekstami celem storpedowania pokoju.

Trzy względy przemawiają za takim stanowiskiem Moskwy, stojącym w rażącej sprzeczności do podpisanych zobowiązań.

1. Sowiety okupują najbogatszą część Austrii i jej eksploatacja tworzy poważną pomoc dla sowieckich planów gospodarczych.
2. Stan obecny umożliwia Sowietom utrzymywanie wojsk w Rumunii i na Węgrzech.
3. Przy pomocy sprawy austriackiej Moskwa może wywierać nacisk na mocarstwa zachodnie w kierunku ,,generalnego załatwienia'' sprawy niemieckiej.

Sasiedzi Jugosławii przygotowują wojnę

Belgrad (A.F.P.). — ,,Przegląd Spraw Międzynarodowych'', wydawany przez Związek Dziennikarzy Jugosłowiańskich, twierdzi w swym ostatnim numerze, że sąsiedzi Jugosławii systematycznie przygotowują się do agresji.

Na Węgrzech znajduje się w tej chwili 57 lotnisk, z czego 8 przeznaczonych dla myśliwców odrzutowych Dalsze 4 lotniska dla myśliwców odrzutowych są w budowie. Równocześnie na Węgrzech forsownie elektryfikuje się linie kolejowe, mające znaczenie strategiczne w razie wojny z Jugosławią.

Bułgaria ma 20 lotnisk, a w budowie 7 dla myśliwców odrzutowych. Wzdłuż granicy jugosłowiańskiej buduje się fortyfikacje.

Wreszcie Rumunia ma aż 86 lotnisk wojskowych — ilość zupełnie niewspółmierną z potrzebami własnego lotnictwa. Również Rumunia umacnia granicę z Jugosławią i buduje w jej kierunku nowe drogi.

DOLARY DLA IZRAELA

Tel Aviv (A.F.P.). — W Tel Avivie podpisano umowę, na mocy której Stany Zjednoczone udzielą Izraelowi 73 milionów dolarów kredytu. Z tej sumy 70 milionów ma pójść na stworzenie warunków egzystencji dla nowych emigrantów.



Lotnicy amerykańscy wypróbowują nowe maski w specjalnych komorach, w których istnieją te same warunki atmosferyczne, co w lotach na dużych wysokościach.

Gospodarka a zbrojenia

Jednym z najważniejszych instrumentów sowieckiej wojny przeciw mocarstwom zachodnim jest zmuszanie gospodarki amerykańskiej i europejskiej do ogromnych wysiłków zbrojeniowych. Władcy Kremla bowiem wciąż nie porzucili nadziei, że ustrój kapitalistyczny załamie się i po serii kryzysów przyjdzie pomyślna koniunktura dla podbicia dalszych połaci świata przez komunizm przy pomocy zaburzeń wewnętrznych.

Jest to sposób myślenia charakterystyczny dla mentalności komunistycznej. I dlatego zapewne komuniści nigdy go się nie wyzbędą. Tym bardziej, że pewne oznaki upoważniają ich do zapisywania na swym koncie niejakich sukcesów.

Gdy w kwietniu 1951 Bevan ustępował z rządu Partii Pracy, oświadczył, że niebezpieczeństwo totalizmu jest przede wszystkim natury gospodarczej i społecznej, a dopiero w drugim rzędzie wojskowej. W lipcu 1952 rząd Churchilla zapowiedział zwolnienie tempa zbrojeń — właśnie ze względów gospodarczych. A obecnie również opinia amerykańska coraz częściej wypowiada pogląd, że lepsze jest wolniejsze tempo zbrojeń przy ustabilizowanej gospodarce, aniżeli dużo broni — a jutro kryzys gospodarczy.

Istotnie gorączka zbrojeniowa, jaka ogarnęła Stany Zjednoczone po wybuchu wojny koreańskiej, spowodowała przestawienie ustroju gospodarczego Stanów na tory pół-wojenne. Po pewnym czasie Amerykanie zorientowali się, że alarm był przedwczesny i że należy się raczej liczyć z długotrwałą „letnią wojną", którą można będzie przetrzymać bez wstrząsów, jeśli utrzyma się jednocześnie zbrojenia — znacznie zwolnione — a jednocześnie normalną produkcję pokojową i wysoką stopę życiową ludności.

Państwa europejskie, z Anglią na czele, odczuwają te same trudności w znacznie zwiększonym stopniu. Konieczność zbrojeń występuje bowiem w Europie jeszcze widoczniej niż w Ameryce, bo Europa jest zagrożona bezpośrednio a jednocześnie gospodarka europejska jest znacznie słabsza i poważnie nadgryziona przez poprzednią wojnę.

Krótko mowiąc, dylemat przedstawia się tak : Dobrobyt czy bezpieczeństwo. Komuniści czynią wszystko, by te dwie ewentualności jak najbardziej „rozstawić" by nie było ani bezpieczeństwa ani dobrobytu. Wysiłki mocarstw zachodnich zmierzają do tego, by je ku sobie tak zbliżyć, aby zapewnić sobie i dobrobyt, przynajmniej względny, i bezpieczeństwo.

Z tego punktu widzenia należy oceniać całą strategię pokojową mocarstw zachodnich. Rezultaty zaś zależą nie tyle od prężności gospodarczej ile, jak zwykle w sprawach najdonioślejszych, od wytrwałości psychicznej społeczeństw i roztropności rządców.

W. O.

W Egipcie zapadają wyroki

Aleksandria (A.F.P.). — Trybunał wojskowy w Kafr el Dauar przeprowadza w dalszym ciągu rozprawę przeciw pierwszej grupie sprawców i uczestników niedawnych zaburzeń. Odpowiadają oni za użycie gwałtu, zabójstwo, oraz podpalanie i niszczenie materiałów. Posiedzenia trybunału odbywają się w sali rekreacyjnej robotników przędzalni.

Wyrok oczekiwany jest przez opinię z niepokojem, ponieważ prokurator domagał się w stosunku do wszystkich oskarżonych kary śmierci.

RĘCE FARUKA

Kair (A.F.P.). — Wydawany w języku francuskim tygodnik ,,Actualites'' twierdzi, że sprawcami zaburzeń są ,,ludzie Faruka''. Bezpośrednim bodźcem do wystąpienia była zapowiedź gen. Negiba, że przeprowadzi radykalną reformę rolną. Aby temu zapobiec postanowiono wszcząć zaburzenia które skompromitowałyby nowy rząd i wywołały interwencję W. Brytanii w obronie jej zagrożonych interesów.

Rodziny chyliły się nad przepaścią

DRAMATYCZNA AKCJA RATOWNICZA TOWARZYSZY LOUBENSA

Saint-Engrace (R.P.). Po śmierci Marcel Loubensa w przepaści La Pierre Saint-Martin dzięki bohaterskim wysiłkom ekipy ratowniczej udało się wydobyć ze studni żywych i całych trzech uczonych: Labeyrie, Occhialiniego i Tazieffa. Po kilkudniowym pobycie na dnie i ciężkich przyjściach wszyscy byli śmiertelnie wyczerpani. Na dnie pozostał jeszcze dr Mairey, który na grobie Loubensa złożył wieniec w imieniu rodziny.

W sobotę nowa ekipa złożona z czterech ochotników wbiła w ścianę przepaści haki i inne przyrządy pomocnicze, mające zabezpieczyć linę stalową. Równocześnie spuszczono do przepaści drabinę stalową aż do głębokości 240 m. W momencie rozpoczynania akcji ratowniczej ze strony hiszpańskiej zjawił się ksiądz, który przeszedł 15 km., by odmówić modły żałobne za duszę Loubensa pogrzebanego na dnie przepaści. Była to wzruszająca chwila, kiedy rodziny speleologów, badacze i pasterze pirenejscy odkryli głowy, modląc się za zmarłego.

O godz. 15 kołowrót elektryczny rozpoczął wyciąganie geologa Labeyrie. Trwało ono trzy godziny, ze względu na niebezpieczeństwo spadających kamieni oraz ciągłe uszkodzenia motoru i pierścieni ochronnych wbijanych w skały. Na górze w nadludzkim napięciu oczekiwała pani Labeyrie. W nocy z soboty na niedzielę przy świetle reflektorów i rozpalonych ognisk wyciągnięto włoskiego uczonego Occhialiniego. Tazzieff wolał spędzić noc w przepaści. Wydobyto go więc dopiero w niedzielę wieczorem. W momencie wyciągania go motor kołowrotu zatrzymał się i uczony przez dwie godziny wisiał nad przepaścią, kręcąc się w kółko na linie. Dopiero o godz. 21,30 wyszedł na powierzchnię, witany przez swą matkę.

Prezydent Republiki i minister oświaty Andre Marie wysłali telegramy kondolencyjne do ojca Loubensa. Rząd ogłosił cytację Marcel Loubensa «A l'ordre de la Nation», podkreślając jego wielką odwagę, zasługi dla speleologii i stwierdzając, że zginął on w służbie nauki.

W Anglii szaleją żywioły

10 OSÓB UTONĘŁO, 35 ZAGINIONYCH

Londyn (A.F.P.). W południowej Anglii rozszalały się żywioły. Na całym południowym wybrzeżu huragan połączony z oberwaniem chmury poczynił ogromne spustoszenia. Miejscowość Lynmouth, położona nad kanałem bristolskim zniszczona została prawie doszczętnie, a mieszkańców ewakuowano. Okoliczne gospodarstwa zostały zniszczone i zatopione. Wzdłuż wybrzeża na południe od Bristolu huragan pozrywał nie tylko dachy lecz obalił całe budynki, niszcząc pola i ogrody, oraz topiąc wiele bydła i owiec. Prawie na całym wybrzeżu pozrywane zostały połączenia telefoniczne i elektryczne, a niektóre miejscowości odcięte są od świata. Siedem samochodów, zagarażowanych w małej miejscowości nadmorskiej fale spłukały do morza.

Na pomoc zagrożonej ludności ściągnięto policję i wojsko.

W miejscowości Dulverton woda zalała sklep jubilerski i uniosła ze sobą do morza biżuterię wartości 5 tys. funtów szterlingów.

10 osób zatonęło a 35 zaginęło bez wieści.

PROTEST W PRADZE

Tel Aviv (A.F.P.). — Rząd Izraela wysłał do Pragi nowy protest przeciw aresztowaniu obywatela Izraela Mordechai Orena, przywódcy skrajnie lewicowej i współpracującej z Kominformem partii Mapam.

Oren pojechał do Pragi, gdzie aresztowano go przed miesiącami pod zarzutem współpracy z grupą Slanskiego. Wszelkie próby nawiązania kontaktu z uwięzionym, podejmowane przez poselstwo Izraela, nie dały wyniku.

Osma ofiara katastrofy w kopalni Schneidera

Valenciennes (R.P.). — Śmierć górnika Jean Ardhuin, zmarłego 16 sierpnia br. podwyższa liczbę ofiar do 8. Stan Stefana Jakima jest nadal b. ciężki. W Lourches odbył się pogrzeb 8 ofiar katastrofy 12 sierpnia, w obecności Mgr Leduc, dyrektora kopalni w Nord i p. Bazeilhac, sekret. gen. prefektury Nord, p. Saulnier i dyrektora Berruyer oraz delegacji syndykatów, organizacji społecznych polskich i francuskich.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele w Lourches odprawionym przez ks. Descarpentier, ciała ofiar katastrofy pochowano na cmentarzach miejscowych. Przedtem p. Saulnier w imieniu Prezydenta Republiki i rządu oraz mer miasta Lourches, p. Mouton złożyli hołd ofiarom katastrofy. Przemawiali ponadto delegaci górników p. Lemoine i p. Faivre d'Arcier.

AMERYKANIE NIE OPUSZCZĄ BERLINA

BEZ WZDLĘDU NA OKOLICZNOŚCI

Frankfurt (A.F.P.) Nowy Wysoki Komisarz USA w Niemczech Donnelly oświadczył w wywiadzie dla amerykańskiego dziennika wojskowego" Stars and Stripes":

„Nie wiem, jakim nowym zagadnieniom będziemy musieli stawić czoło w Berlinie, jednak mogę zapewnić, że bez względu na okoliczności Berlina nie opuścimy. Nasza pozycja wobec Sowietów jest w Niemczech inna, niż w Austrii, tam bowiem polityka sowiecka zmierza jedynie do utrzymania stanu dotychczasowego".

Donnelly dodał, że w tej chwili przeprowadza przekształcanie Wysokiej Komisji amerykańskiej w Niemczech na misję dyplomatyczną.

Bonn nie uznaje praw wsch.-niemieckich

Bonn (A.F.P.) —Rzecznik rządu w Bonn oświadczył, że przygotowany został projekt ustawy, zmieniającej stosunki prawne między wschodnią a zachodnią częścią Niemiec. Zmiana ta okazała się konieczna wobec opracowania we Wsch. Niemczech nowych kodeksów, rozbijających jedność prawną Niemiec i tym współpracę wymiaru sprawiedliwości. Prawa, które zaczynają obowiązywać we Wsch. Niemczech, nie będą mogły mieć zastosowania w Zachodnich. Dotyczy to szczególnie wydawania przestępców. Już obecnie Zachodnie Niemcy nie wydają przestępców, skazanych we Wschodnich Niemczech na śmierć, ponieważ kara śmierci w Zachodnich Niemczech została zniesiona.

Potężna armia ludowa

Berlin (A.F.P.) Przemawiając w Halle do 30.000 członków młodzieży komunistycznej, przedstawiciel Politbiura SED Dahlem oświadczył:

„Armia ludowa, którą zorganizujemy, będzie potężna i zdolna do zadania decydujących ciosów. Otrzyma ona najnowocześniejszy sprzęt wojenny. Wobec istnienia takich zbrodniarzy wojennych, jak kat ludności koreańskiej Ridgway, i wobec rekrutowania do najemnych formacji zachodnio-niemieckich hitlerowskich zbrodniarzy wojennych — stosowanie wszelkich półśrodków jest niemożliwe".

Stevenson za zjednoczonymi Niemcami

Sprongfield (A.F.P.) Przemawiając do grupy Amerykanów pochodzenia niemieckiego, demokratyczny kandydat na prezydenta Stevenson oświadczył:

„Jednym z głównych zadań nowego rządu demokratycznego w jego polityce zagranicznej będzie przełamanie pokojowymi środkami trudności, stawianych przez Kreml zjednoczeniu Niemiec, oraz przywrócenie wolnego narodu niemieckiego do wolnej wspólnoty Zachodniej Europy".

Hallinan na wolności

Waszyngton (A.F.P.). — Kandydat ,,partii postępowej" na prezydenta Stanów Zjednoczonych Hallinan zwolniony został z więzienia, gdzie przebywał 4 miesiące, skazany za obrazę sądu w innej sprawie. Przed więzieniem zgromadziło się kilkuset członków partii.

(Kandydatem prosowieckiej „partii postępowej" był przy poprzednich wyborach Welles. Obecnie partia pozbawiona jest znaczenia).

BÓJKI Z KOMUNISTAMI W TEHERANIE

Teheran (A.F.P.) W sobotę wieczór doszło w centrum Teheranu do gwałtownych bójek między uzbrojonymi w pałki zwolennikami ruchu pan-irańskiego a członkami komunistycznej partii Tudeh. Ci ostatni zostali bezpośrednio przed tym wyrzuceni z kilku kin, gdzie demonstrowali podczas grania hymnu królewskiego.

Ofiarą bójki padło kilkunastu rannych. Policja rozpędziła walczących, dokonując aresztowań.

SĄ I OPTYMIŚCI

Nowy Jork (A.F.P.). — Ralf Bunche, były mediator ONZ w Palestynie i laureat nagrody pokojowej Nobla w roku 1950 oświadczył w audycji telewizyjnej, że jego zdaniem szanse na utrzymanie pokoju są obecnie znacznie lepsze, niż przed dwoma laty.

W roku 1950, gdy wybuchł konflikt koreański, narody znajdowały się w stanie głębokiej apatii. Sprawa koreańska pobudziła je do czynu, wywierając zbawienny wpływ.

FRASZKI

NA IWASZKIEWICZA

Jarosław Iwaszkiewicz znów laureatem.
Racja! Cześć takim zwyczajom!
Gdy koń ochotnie chodzi pod batem,
słusznie mu owsa zadają.

J.E.



Znana drużyna piłkarska z Lille bawiła w Paryżu przejazdem do Vichy na spotkanie z wiedeńską Admirą. Wśród zawodników na zdjęciu widzimy Biegańskiego i Rumuńskiego.

Wojnę kłamstwom

WYPOWIADAJĄ AMERYKANIE

Nominacja byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, admirała Alana Kirka na stanowisko kierownika biura wojny psychologicznej, stanowi próbę ze strony Ameryki bardziej energicznego odpierania kłamstw jakimi propaganda sowiecka zalewa świat od kilku miesięcy.

Prasa amerykańska podkreśla, że nowy ambasador amerykański w Moskwie George Kennan był zdumiony gwałtownością ataków prasy sowieckiej i radia na wszystko, co jest amerykańskie. Rząd Stanów postanowił wobec tego wzmocnić działalność swych organów «wojny psychologicznej», aby prawda o stosunku Ameryki do problemów światowych i do wojny koreańskiej doszła jednak do wiadomości ludów zamieszkujących imperium sowieckie. «Głos Ameryki» nadaje obecnie audycje radiowe dla Rosji przez całą dobę. Codziennie w języku rosyjskim ze Stanów Zjednoczonych poprzez Monachium nadaje się program w ciągu 2 godz. 15 minut. Ponadto codziennie idzie audycja półgodzinna w języku gruzińskim, godzinna w języku ukraińskim, półgodzinna po ormiańsku i po 15 minut w jęz. tatarskim, turkestańskim i azerbejdżańskim. Kierownictwo «Głosu Ameryki» wskazuje na fakt, że audycje te muszą być słyszalne w całej Rosji sowieckiej skoro gazety komunistyczne w najdalszych miejscowościach terytorium sowieckiego bardzo pilnie zbijają wszelkie argumenty, jakie są podawane w audycjach «Głosu Ameryki».

Roosevelt zbrodniarzem wojennym

WEDŁUG JAPOŃSKICH REWELACJI ?

Tokio (A.F.P.) Japoński magazyn „Honanszi", wykorzystując wolność krytyki po zawarciu traktatu pokojowego, drukuje serię artykułów p.t. „Dziś o tym wolno mówić". Ostatni artykuł nosi podpis zastępcy ministra spraw zagranicznych na 5 miesięcy przed atakiem na Pearl Harbour, Onaszi.

Onaszi opowiada w swym artykule, że „rzeczywistym zbrodniarzem wojennym był Roosevelt, który sprowokował Japonię do rozpoczęcia wojny na Pacyfiku".

Według artykułu ówczesny japoński spraw zagranicznych Josuke szczerze pragnął pokoju, podczas gdy Matsuoka był gotów interweniować w wojnie europejskiej, ale po stronie Stanów Zjednoczonych. Zamiary te udaremnił Roosevelt który dążył do wojny z Japonią i Niemcami.

Przegląd Prasy

Taft miał słuszność

Szwajcarska „Die Weltwoche", pisząc o amerykańskich wyborach, stwierdza, że Eisenhower opuścił Europę przed wykonaniem swego zadania. Co gorsze,

jego największy sukces od zakończenia wojny, konferencja lizbońska, okazuje się fiaskiem. Jeszcze w czasie tej konferencji, mądry i trzeźwy Salazar ostrzegał, że droga od słów do czynów jest daleka.

I dzisiaj większość rządów zachodnio-europejskich bardziej interesuje się kłopotami gospodarczymi i politycznymi, niż organizacją armii. To samo zresztą robi rząd amerykański, zajęty bez reszty sprawą wyborów.

Rozwój wypadków przyznał słuszność nie optymiście Eisenhowerowi, lecz zgryźliwemu Taftowi, który już przed miesiącami twierdził, że bezpieczeństwa Ameryki nie można uzależniać od francuskich i niemieckich bagnetów. Taft okazał się niestety lepszym rachmistrzem.

Z powyższym melancholijnym komentarzem nie pokrywają się nowsze depesze, z których wynika że mimo wszystko i w ogólnych zarysach plan, opracowany w Lizbonie, zostanie wykonany.

Nadzieja śpiewa...

Dziennik republikański „Washington Star" uważa, że zawieszenie broni na Korei wciąż jeszcze jest możliwe i dlatego zaleca najdalej idącą roztropność.

Oświadczenie marsz. Kim Il Sunga, prezydenta Północnej Korei, uderza w ton znacznie łagodniejszy niż wszystkie dotychczasowe deklaracje komunistów. Trzeba zwrócić uwagę na to, że owo przemówienie było uprzednio zatwierdzone przez kierownicze czynniki Chin komunistycznych i Rosji. Dlatego też należy to przemówienie uważać za wskazówkę. Komuniści są coraz bardziej zaangażowani w wojnie, której nie mogą wygrać.

Pismo przypomina również, że Jakób Malik, szef delegacji sowieckiej w Narodach Zjednoczonych wypowiedział również zdanie, iż zawieszenie broni jest możliwe w krótkim czasie. Jednakże, być może, deklaracja ta była wynikiem przemijającego dobrego humoru sowieckiego przedstawiciela.

Za stare grzechy

Boston (A.F.P.). — Duże wzburzenie w opinii amerykańskiej wywołała sprawa robotnika nazwiskiem Latva, pochodzącego z Finlandii, a od prawie 30 lat zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych. Robotnik ten ma być na podstawie prawa Mc Carrana wysiedlony, ponieważ przed 18 laty zapisał się do partii komunistycznej.

Latva, który zamierza bronić się we wszystkich instancjach, oświadczył dziennikarzom, że rzeczywiście w roku 1934. podczas strajku w fabryce, w której pracował, podpisał deklarację o przyjęcie do partii, która strajk organizowała, nie wiedząc zupełnie, jaki jest poza tym jej program. Później i aż do chwili obecnej nie miał z komunistami nic wspólnego.

AUDYCJE POLSKIE

(letni czas zachodnio - europejski)

Paryż
Od godz. 20.00 do 21.00 na falach 31, 41 i 48 mtr.

Lille
Od godz. 18.30 do 19 na fali 233 mtr.

Madryt
Codziennie od godz. 20.20 do 20.50 na fali 32.04 mtr.

Radio Wolnej Europy
Od godz. 06.00 do 09.00 i od godz. 12.00 do 15.00 na falach 31, 39, 41, i 49 mtr. Od godz. 18.00 do 24.00 na falach 25, 31, 39, 41 i 49 mtr.

„Głos Ameryki"
Godz. 06.15 i 06.45 na falach 251; 49 i 41 mtr.; godz. 08.45, 11.45 i 12.45 na falach 49, 41, 31, 25 i 19 mtr.; godz. 17.15 i 20.30 na falach 251, 49, 41 i 31 mtr. Audycje po 15 minut.
Godz. 21.30 na falach 49, 41, 31 i 25 mtr.; godz. 22.00 i 00.15 na fali 251. Audycje po 30 minut.

BBC
Godz. 05.15 na falach 1500, 464, 232, 49, 41 i 31 mtr.; godz. 14.00 i 21.00 na falach 49, 41 i 31 mtr. Audycje po 15 minut.
Godz. 00.30 na falach 1500, 464, 232, 49 i 41 mtr. Czas audycji 45 minut.

Rzym
Godz. 14.30 na falach 19,5, 25 i 31 mtr.; godz. 21.20 na falach 25, 31 i 50 mtr. Audycje po 20 minut.

Watykan
Godz. 12.00 na falach 25 i 31 mtr.; godz. 16.15 na falach 19, 25 i 31 mtr.; godz. 20.15 na falach 31, 41 i 50 mtr.

Wzmożenie terroru na wsi i w mieście

ZAPOWIADA CZESKI WICEMINISTER BEZPIECZEŃSTWA

Sytuacja w Czechosłowacji tak nabrzmiała wewnętrznymi napięciami, że szef tamtejszej Bezpieki min. K. Bacilek postanowił ogłosić, jakie środki zamierza powziąć przeciw wrogom komunizmu. W tym celu zwołał on konferencję prasową dla omówienia działalności ministerstwa bezpieczeństwa — fakt bardzo rzadki w historii tajnych policji świata. Przemówienie Bacilka zostało nie tylko wydrukowane w głównych organach prasy komunistycznej, ale także nadane przez radio.

Zapowiedział on „bezlitosną walkę przeciw obcym agentom i sabotażystom", likwidację „każdego, kto usiłuje rozbić jedność ludu i podkopować budownictwo socjalistyczne. Brudna robota wewnętrznej i zagranicznej reakcji poniesie klęskę".

„Ministerstwo bezpieczeństwa— mówił — rozpoczyna walkę przeciw brakowi sumienności, przesądom burżuazyjnym, niedbalstwu i zbędnej gadaninie, na tle których rozszerza się działalność wroga klasowego".

Czeska Bezpieka ma czerpać z doświadczeń sowieckich „w demaskowaniu i unieszkodliwaniu wrogów" jej pracownicy powinni się uczyć na przykładach i historii Czeki, GPU i NKWD. Zadaniem organów bezpieczeństwa jest stać się „lojalną i przerażającą siłą ochrony władzy robotniczej.

SYTUACJA NA GRANICY ZACHODNIEJ

Bacilek grożąco zwrócił się do czechosłowackich emigrantów na Zachodzie oświadczając, że „każda próba przekroczenia granicy w celach wrogich czy zdradzieckich oznaczać będzie dla winnego zniszczenie i śmierć".

Zwrócił on się do ludności pogranicza „aby uzbroiła swe serca słusznym gniewem przeciwko nieprzyjaciołom wewnętrznym i zagranicznym". Żądał, aby „nie pomagała gwałcicielom świętości naszych granic" ale by wsparła oddziały ochrony pogranicza w walce przeciw „agentom, którzy zbrojnie przechodzą granicę, aby mordować, kraść niszczyć". W tej walce — oświadczył —wielu strażników granicznych zginęło.

Bacilek uważa, że „reakcja wewnętrzna byłaby zupełnie bezsilna, gdyby nie korzystała z pomocy agentów przysyłanych z zagranicy". Dlatego chce on zlikwidować agentów amerykańskich „tak jak się niszczy wszy".

WIĘCEJ SZPIEGOSTWA NA WSI

Na wsi czeskiej powstaną nowe organizacje bezpieczeństwa — oznajmił Bacilek — aby walczyć z szerzącym się „sabotażem rolnym". Ostatnio zdarzały się częste wypadki sabotażu tego typu, że „przekonywanie nie pomoże, a pozostaje tylko chwycanie wroga za gardło". Do wypadków takich Bacilek zaliczył psucie traktorów, i takie uszkadzanie młockarni, że połowa ziarna pozostaje niewymłócona w kłosach.

Dla uniemożliwienia tego typu sabotażu powołuje się rejonowych pełnomocników bezpieczeństwa wewnętrznego oraz „ochotniczą straż bezpieczeństwa". Pierwsi będą rekrutowani z ludności miejscowej, mają to być ludzie „zdolni do odróżnienia przyjaciela od wroga i do unieszkodliwienia wrogiej roboty w zarodku".

Ochotnicza straż bezpieczeństwa działająca w grupach od 5 do 10 ludzi, zostanie powołana z pośród pracowników sowchozów, kołchozów i personelu stacji traktorowych. Będzie ona miała za zadanie zbrojną ochronę mienia publicznego, „demaskowanie sabotażystów i kontrolę osób obcych przybywających do wsi".

WZMOCNIENIE TERORU W MIEŚCIE

Bacilek zapowiedział także wzmocnienie „walki przeciw sabotażowi oraz przeciw agentom wroga" w fabrykach. Możliwości szkodnictwa na terenie przedsiębiorstw przemysłowych wynikają, jego zdaniem, z faktu, że wielu ludzi nieodpowiednich jest na stanowiskach kierowniczych. Dodatkowe możliwości kryją się w nieporządnym wykonywaniu planów i niedokładnej kontroli produkcji. „Wróg działa podstępnie — powiedział. — Może on spowodować takie zamieszanie w przedsiębiorstwie, że równa to się sabotażowi.

Przemówienie Bacilka jest zapowiedzią nowych represji, dalszego zacieśnienia obroży na szyi narodów Czechosłowacji w odpowiedzi na szeroki, niemal powszechny opór społeczeństwa przeciw sowietyzacji i zniszczeniu wszelkiego niezależnego życia w kraju.

Młodzież w Kraju stawia opór

NIEPOWODZENIE PROPAGANDY REŻYMOWEJ

Dwusto-tysięczny zlot młodzieży, który odbył się w Warszawie w dniach 20-22 lipca br. miał za zadanie wykazanie ogółowi ludności w Kraju, że młodzież polska popiera i jest oddana bez zastrzeżeń reżymowi komunistycznemu w Polsce.

Artykuły w prasie krajowej, audycje radiowe, niezliczone wypowiedzi dygnitarzy reżymowych przed zlotem, w czasie zlotu oraz w pierwszym tygodniu po zlocie, wywołały wrażenie, że reżym osiągnął swój cel i zdołał przekonać młodzież, że jedynym celem komunistów jest podniesienie stopy życiowej w Polsce, zapewnienie pracy, opieki społecznej, skończenia z wyzyskiem mas pracujących bez względu na pochodzenie, wyznanie a nawet «zapatrywania polityczne». Krótko i węzłowato prawdziwa «demokracja».

A właśnie sam zlot jasno i dobitnie wykazał młodzieży, że celem komunistów jest nic innego jak tylko wyzysk mas pracujących i «podniesienie» stopy życiowej i to w jak najszybszym tempie do «poziomu» Rosji Sowieckiej. Młodzież polska nie dała się oszukać, a jeśli wykonywała swoje zobowiązania produkcyjne przed zlotem to tylko w tym celu, aby pojechać do Warszawy i użyć sobie na koszt reżymu.

Reżym, który wyobrażał sobie, że odniósł zwycięstwo i przekształcił młodzież na swoją stronę, nagle zorientował się, że zbyt szybko spoczął na laurach zwycięstw. Młodzi rodacy w Kraju powrócili po zlocie do swych zakładów pracy, ale nie wykazują najmniejszej chęci kontynuowania tempa pracy z dni przedzlotowych, a to oznacza, że plany produkcyjne na rok bieżący, oraz cała «sześciolatka» reżymowa musi wziąć w łeb.

Po chwilowym zamieszaniu i osłupieniu propaganda reżymowa ruszyła do ataku. Posypały się rozkazy i zarządzenia do młodych aktywistów komunistycznych z reżymowego Związku Młodzieży Polskiej.

We wszystkich województwach rozpoczęły się plenarne zebrania Związkowe, na których mówcy kadząc młodzieży, jednocześnie apelowali do niej, aby nie łamała «ślubowania» złożonego «prezydentowi Bierutowi na zlocie i nadal z całym poświęceniem pracowała nad budową» socjalistycznej ojczyzny».

Oczywiście reżym znajdzie środki, aby zmusić młodzież do zwiększenia tempa pracy, ale dla nas na emigracji pocieszającym zjawiskiem jest to, że młodzież w Kraju, poza nielicznymi wyjątkami, nadal stawia twardy opór nie przebierającej w środkach propagandzie komunistycznej.

CHŁOPI i ROBOTNICY WROGAMI KOMUNIZMU W POLSCE

Poważny dziennik belgijski „La Libre Belgique" przynosi na pierwszej stronie interesujące wiadomości z Polski o wzrastającym oporze wobec reżymu komunistycznego wśród chłopów i robotników.

Przed rokiem komuniści wysyłali do Rosji liczne wycieczki chłopów polskich dla zwiedzenia „wzorowych kołchozów sowieckich". Ponieważ jednak chłopi znają się dobrze na rolnictwie, przeto wycieczki te przynosiły do Polski wiadomości bardzo niepochlebne o kołchozach w Rosji, co wzmagało jeszcze opór na wsi przeciw tworzeniu nowych kolchozów w Polsce. Wobec tego obecnie wycieczkom chłopskim z Polski pokazuje się raczej Moskwę i metro moskiewskie oraz nowoczesne fabryki, a nie wysyła się ich na wieś sowiecką.

Robotnicy również nienawidzą reżymu z powodu skrajnego wyzysku stosowanego wobec nich przez ciągle podwyższanie norm pracy i brak wypoczynku, pozbawienie robotników wszelkich praw syndykalnych i obniżanie stopy życiowej warstw pracujących.

W tym roku do zwykłych trudności życia w Polsce dołączyły się początki głodu w wielkich miastach ; przyczyny tego głodu są wielorokie. Naprzód komuniści chcą bardzo szybko uprzemysłowić Polskę, ponieważ jest to potrzebne dla sowieckich planów zbrojeniowych ; w roku 1946 ludność miejska w Polsce wynosiła 33 procent ogólnej cyfry ludności, a w roku 1955 ma osiągnąc cyfrę 55 procent. Takie radykalne przekształcenie stosunku między miastem a wsią musi pociągnąć za sobą trudności żywnościowe. Chłopi nie chcą sprzedawać żadnych płodów rolnych nawet na czarnym rynku, ponieważ cały przemysł pracuje na potrzeby zbrojeniowe, i chłop nie może kupić na wolnym rynku żadnych potrzebnych dla siebie przedmiotów. Dlatego pieniądz staje się dla chłopa bezwartościowy i wieś zbiera tylko tyle plonów, ile ich potrzebuje dla siebie.

Rokossowski, który z ramienia Kremla dowodzi armią polską, domaga się, aby ta armia miała znaczne zapasy konserw mięsnych. Węgiel polski w ogromnych ilościach jest wywożony do Rosji ; reżym komunistyczny, aby zdobyć potrzebne dewizy zagraniczne, nadal eksportuje z Polski żywność. Jeszcze niedawno pomimo głodu w Polsce Warszawa proponowała rządowi włoskiemu wielkie ilości mięsa na eksport. Wszystkie te trudności znalazły swój wyraz nawet w mowie Bieruta na siódmym plenum partii komunistycznej.

Komuniści zdają sobie sprawę, że plan sześcioletni w dziedzinie gospodarczej może być nie do wykonania; nasylani z Rosji „komisarze kontrolni" w rozmaitych gałęziach przemyslu nie wiele na to mogą poradzić.

Znużenie warstwy robotniczej i bierny opór chłopów, oto dwaj najwięksi dzisiaj wrogowie komunizmu w dziedzinie gospodarczej w Polsce

MAŁA WOJNA W ALBANII

Belgrad (A.F.P.) Uchodźcy z Albanii stwierdzają, że w różnych częściach kraju toczą się walki między partyzantami a wojskami rządowymi, którymi dowodzi minister spraw wewnętrznych Mehmed Szehu. Wojska rządowe m.i. likwidują rodziny partyzantów. Na północ od Kruji, niedaleko granicy jugosłowiańskiej, w walkach brały udział samoloty i czołgi.

Tłem tych walk mają być różnice między prezydentem Hodżą a ministrem spraw wewnętrznych, posiadającym poparcie Kremla.

NOTATKI Z KRAJU

Na krajowej naradzie pracowników Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie prezes zarządu głównego tej organizacji dr. J. Rutkiewicz oświadczył, że PCK „za mało uwagi dotąd przywiązywał do szkolenia ideologicznego na swych kursach".

Wynalazcą nowego gatunku żyta „uniwersalnego", które w odpowiednich warunkach mogłoby wydawać 90 kwintali z hektara (pięć razy więcej niż normalne gatunki żyta) jest inżynier Cz. Danielewicz, kierownik stacji Hodowlano - Badawczej w Brudzyniu w Wielkopolsce. Inż. Danielewicz swe badania nad możliwością stworzenia nowych odmian żyta rozpoczął w roku 1920.

Wypadki obciążania indywidualnych chłopów dwa razy tymi samymi podatkami zostały odkryte w powiecie Lesko, w województwie rzeszowskim. Skargi w tej sprawie nie były rozpatrywane przez dwa miesiące, wedle oświadczenia sekretarza okręgowego Związku Zawodowego w Rzeszowie.

Depesza nadana rano w Sanoku do browaru w Okocimiu została doręczona po trzech dniach. Nadawca zdążył w tym czasie pojechać do Okocimia, załatwić sprawę osobiście i wrócić.

Nad jeziorem Dryświaty na Wileńszczyźnie buduje się elektrownię wodną ,mającą obsługiwać 12 najbliższych wsi. Wedle wiadomości sowieckiego Tass'a w pracy biorą udział Polacy, Białorusini, Litwini i Łotysze mieszkający w pobliżu. Elektrownia stanie w miejscu, gdzie obecnie łączą się granice trzech tymczasowo sowieckich republik: litewskiej, łotewskiej i białoruskiej. Jest to pierwsza wzmianka sowiecka o Polakach w „republice białoruskiej" w rejonie Dukszt.

Wycieczka 48 architektów z 22 krajów zwiedziła ostatnio świeżo zbudowaną Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową w Warszawie. W skład wycieczki wchodziło także paru architektów z Francji.

Odpowiedź Zarządu Głównego Pracowników Przemysłu Chemicznego na pismo rady zakładowej pewnej fabryki : „komunikkujemy Wam, że Zarząd Główny przeanalizował głęboko sprawę i po zasięgnięciu opinii postanowił przekazać Wam sprawę z propozycją ponownego przeanalizowania".

W Warszawie przebywały przez kilka dni wycieczki hutników czechosłowackich, kobiet duńskich i chińskich.

Zaoranie 1 ha gruntu w powiecie jarosławskim, województwo rzeszowskie, przez państwowy ośrodek maszynowy kosztuje tamtejszych drobnych rolników 400 złotych.

Po zakończeniu robót przy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej przystąpiono w Warszawie do wykańczania 12 budynków przy ulicy Nowowiejskiej, pięciu bloków przy Marszałkowskiej w pobliżu Litewskiej oraz przy placu Unii. Niektóre z niewykończonych jeszcze budynków już są zamieszkałe.

Został powołany komitet obchodu 800-lecia istnienia miasta Jarosławia w województwie rzeszowskim.

Nakładem „Ossolineum" we Wrocławiu ukazały się w początku sierpnia : „Próby reform włościańskich w Polsce w XVIII wieku" profesora Ingolta oraz „Historia zaboru austriackiego" profesora Kieniewicza. W roku 1953 Narodowy Zakład im. Ossolińskich ma wydać 112 książek.

Centrala Związków Zawodowych w Warszawie ma mieć własny reprezentacyjny chór i zespół taneczny. Pomiędzy 5 a 14 sierpnia odbywają się eliminacje kandydatów przysyłanych ze wszystkich województw. Będzie to trzeci wielki zespół chóralno-taneczny w kraju obok „Mazowsza" i reprezentacyjnego chóru wojska.

Jak prof. Pawłow uratował rządy sowieckie

W jednym z miesięczników angielskich znany dziennikarz Włodzimierz Korostowiec kreśli wspomnienia o spotkaniach z kilku wybitnymi osobistościami, m. in. Hitlerem, Tołstojem, Maksymem Gorkim i Teodorem Rooseveltem.

Najciekawsze jednak dla nas są wypowiedzi Lenina i znanego uczonego rosyjskiego, prof. Pawłowa, które zresztą również odnoszą się do Lenina.

Z Leninem Korostowiec spotkał się po raz pierwszy w Szwajcarii w roku 1905 po nieudałej rewolucji rosyjskiej. Małego wzrostu i barczysty z nieproporcjonalnie wielką czaszką, bystrymi, skośnymi oczami i wystającymi kośćmi policzkowymi — reprezentował niewątpliwie typ mongolski. Lenin przyznawał się zresztą do tego otwarcie:

— Jestem dumny z krwi mongolskiej, która płynie w mych żyłach — powiedział. — Jeden z moich przodków w średniowieczu ożenił się z córką chana tatarskiego. Rodzina nasza osiadła była wzdłuż górnego biegu Wołgi, wówczas głównej ostoi zdobywców tatarskich.

Nic dziwnego zatem, że mając takie tradycje rodzinne Lenin przeniósł siedzibę rządu z Petersburga, który był oknem rosyjskim na Europę, do Moskwy, będącej — jak się wyraża Korostowiec — czysto azjatycką z ducha, tradycji i form zewnętrznych. Nie jest też rzeczą przypadku, że plany pięcioletnie Lenina i Stalina realizowały budowę przemysłu przede wszystkim na terenach poza Uralem, bliżej serca Azji.

Lenin w rozmowie z dziennikarzem podkreślał konieczność oddzielenia Rosji od wszelkich kontaktów ze światem zewnętrznym, zwłaszcza zachodnim, ponieważ odrzucał on «trujące ideały burżuazji zachodnio-europejskiej». Tylko przy stuprocentowej izolacji będzie można zaszczepić gruntownie komunizm w życiu jednej lub dwóch generacji rosyjskich. Rozważając swoje plany na przyszłość, w przewidywaniu opanowania władzy w Rosji, Lenin nie taił swej bezwzględności i po prostu krwiożerczości czy pogardy życia ludzkiego. Oświadczył on, że obecne pokolenie rosyjskie potraktuje jako mięso armatnie; im więcej ludzi wyginie w Rosji — tym lepiej. «Nie potrzebuję tych pokoleń» — oświadczył. Był wyznawcą doktryny pełnej rewolucji jako wyrazu postępu». «Trzeba nam budować od nowa, na zgliszczach, światowy komunizm przyszłości».

I jeszcze jedną myśl wypowiedział, której nurtowanie w nim potwierdzi późniejsza rozmowa Korostowca z prof. Pawłowem. Oto ona: — «Łatwiej jest rządzić narodem, który jest głodny, niż narodem zadowolonym i sytym, ponieważ — jeśli rząd jest dostatecznie silny, by kontrolować produkcję i rozdział środków żywnościowych — nadejdzie moment, gdy cały naród zjawi się z czapką w ręku żebrząc o kawałek chleba. A wtedy jednemu można go dać, a drugiemu odmówić, a ten — któremu się go da — uczyni ,co mu się każe». — W słowach tych, które źle wróżyły umęczonemu ludowi rosyjskiemu, tkwiła iście azjatycka chytrość i okrucieństwo.

Prof. Pawłow był przyjacielem rodziny Korostowców. Gdy wybuchła rewolucja bolszewicka, Pawłow wyraźnie ją potępił. Nie chciał jednak opuszczać Rosji na stare lata i liczył się z pewną prawie śmiercią. Po wielu latach opowiadał Korostowcowi, jak wkrótce po okrzepnięciu władzy bolszewików w r. 1918, zjawiła się u niego banda uzbrojona i nakazała mu zabrać najniezbędniejsze przedmioty użytku osobistego i iść z nimi. Pawłow był przekonany, że ostatnia jego chwila jest bliska i że wyprowadzą go na rozstrzelanie. Prosił więc, by tego dokonali w jego własnym ogrodzie. Okazało się jednak, że był w błędzie. Zaprowadzono go bowiem do Lenina, który przyjął go z wyrazami szacunku i wysunął pod jego adresem propozycję następującą. Mianowicie profesor miał otrzymać wszelkie potrzebne fundusze i ułatwienia laboratoryjne itp.; miano mu dostarczyć potrzebnych do eksperymentów ciał zwierząt czy ludzi pod warunkiem, że opracuje zagadnienie, w jakiej kolejności ujawniają się instynkty w ciałach zwierząt, instynkty podstawowe, takie jak głód, strach itd. Lenin dodał, gdy Pawłow zgodził się na propozycję, że pragnie, by profesor przebywał blisko niego nie dlatego, że obawia się jego ucieczki, lecz po prostu dla jego bezpieczeństwa, gdyż istnieje obawa, że fanatycy bolszewiccy mogliby Pawłowa pozbawić życia, znając jego niechęć do komunizmu, z którą się nie krył.

Po trzech miesiącach intensywnej pracy naukowej i laboratoryjnej, po wielu eksperymentach dokonanych na ciałach zwierząt, raport był gotowy, a jego konkluzja, że u zwierząt — a zapewne i u ludzi — da się ustalić takie uszeregowanie instynktów: najpotężniej działa uczucie strachu, potem głód, na trzecim miejscu postawić trzeba instynkt płciowy.

Lenin przez trzy noce studiował raport Pawłowa, wreszcie przyszedł do niego, wyciągnął ku niemu obie ręce i z widocznym zadowoleniem wyraził mu podziękowanie. «Uratował pan rządy sowieckie» — oświadczył mu.

Wyniki badań Pawłowa nad refleksami fizjologicznymi i psychicznymi zostały przetworzone przez reżym bolszewicki w ponurą praktykę. Wprowadzono bowiem terror masowy, posłużono się z całą świadomością głodem masowym i propagowano rozluźnienie obyczajów w myśl hasła Lenina, że obcowanie płciowe winno być tak łatwe, jak wypicie szklanki wody.

Trudno oprzeć się poczuciu zgrozy na widok tej «naukowej» wiwisekcji, dokonywanej na ciele narodu rosyjskiego, a również tych innych narodów, które popadły w niewolę bolszewicką.

M. CH.

Z dalekopisu

NOWY AMBASADOR CHIŃSKI W POLSCE

Ambasadorem Chin komunistycznych w Polsce mianowany został dotychczasowy radca ambasady chińskiej w Moskwie Tsen-Jung-Szuan.

MINISTER PACE U PREZYDENTA TURCJI

Prezydent republiki tureckiej przyjął w Stambule amerykańskiego ministra obrony narodowej F. Pace'a i odbył z nim dłuższą rozmowę, w toku której poruszono zagadnienie ścisłej współpracy między Turcją, Grecją i Jugosławią w dziedzinie wojskowej oraz sprawę dostawy materiału wojennego dla Turcji.

WYBRNĘLI

Nowe listy uwierzytelniające złożone przez ambasadora angielskiego w Kairze i podpisane przez królową Elżbietę II adresowane są do Króla Fuada II, bez dalszych tytułów. W ten sposób została ominięta drażliwa sprawa Sudanu.

PANI CZANG-KAJ-SZEK W SAN-FRANCISKO

Pant Czang-Kaj-Czek przybyła z Honolulu do San Francisko celem leczenia choroby skórnej. Zapytywana przez dziennikarzy zaprzeczyła stanowczo, by witzyta jej miała charakter polityczny.

POMOC DLA UCHODZCÓW Z ZA ŻELAZNEJ KURTYNY

Francuski, angielski i amerykański komendant Berlina złożyli na ręce burmistrza Berlina zachodniego kwotę 8.300.000 fr. na pomoc dla uchodźców z za żelaznej kurtyny, których przybywa średnio po 500 dziennie.

ALBAŃCZYCY PRZECIW OKUPACJI ROSYJSKIEJ

Władze albańskiego ruchu oporu wydały odezwę wzywającą naród do walki przeciw okupacji sowieckiej Albanii i marionetkowemu rządowi Enver'a Hodży. Uchodźcy z Albanii potwierdzili fakt utworzenia w kraju specjalnych brygad przeciw armii podziemnej, która jest dobrze uzbrojona i zaopatrywana przez ludność, popierająca powszechnie ruch podziemny.

ZGON NAJSTARSZEJ KOBIETY W HOLANDII

W Nimegue zmarła w 104 roku życia najstarsza w Holandii kobieta, Ernestyna Schultz. Zmarła była z pochodzenia Polka i przybyła w bardzo młodym wieku do Holandii, gdzie spędziła całe życie, nie odwiedzając ani razu kraju.

Krótko węzłowato

Do Southampton zawinął pierwszy od początku wojny domowej w Hiszpanii hiszpański parowiec.

Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania przemianują swe poselstwa w Syrii i Libanie na ambasady.

Skutkiem topnięcia lodowca koło Trydentu wyłoniły się dobrze zachowane zwłoki pięciu żołnierzy włoskich z pierwszej wojny światowej.

Koło Morawskiej Ostrawy zaczęto wydawać tygodnik grecki dla kilku tysięcy byłych partyzantów greckich, obecnie pracujących w przemyśle czeskim i rolnictwie.

21-letnia mieszkanka Vancouver w Kanadzie po wypadku samochodowym przespała 93 dni. Obecnie zbudziła się i opuściła szpital.

W Rzymie nieznany osobnik wszedł do krypty cesarza Hadriana i zażądał widzenia z Trumanem. Gdy strażnik nie mógł spełnić tego żądania, został ciężko pobity.

Kanada dostarczy w tym roku Anglii bezpłatnie broni za 150 miljonów dolarów i za dalszych 100 milionów kupi broń w angielskich fabrykach.

Podkomisja Senatu amerykańskiego stwierdziła, że komuniści rozpoczęli systematyczną penetrację do szkół, klubów młodzieżowych i skautingu.

Japonia zamierza do końca roku 1955 zbudować 2.000 samolotów wojskowych.

Dwa amerykańskie towarzystwa naftowe zawarły z Persją umowę o dostawę 500.000 ton ropy naftowej.

W pierwszym półroczu bieżącego roku Zachód dostarczył Sowietom 72.000 ton kauczuku, a komunistycznym Chinom 10.000 ton. Głównym dostawcą (59.000 ton) jest Wielka Brytania.

W jednym z laboratoriów angielskich wynaleziono nowy „gaz nerwowy", zabijający każdą istotę w ciągu kilku minut bez żadnych objawów ostrzegawczych.

75.000 szylingów postanowił zdobyć pewien młody robotnik w Wiedniu. W tym celu napisał list do nieznanego sobie księgarza z propozycją, że za tę kwotę uśmierci jego wspólnika.

WTOREK

19

SIERPNIA

Św. JANA EUDES, w.

Św. Jan Eudes, młodo wyświęcony na księdza, założył w r. 1643, zgromadzenie zakonne pod wezwaniem Jezusa i Marii, a w rok później żeńskie zgromadzenie córek Matki Bożej Miłosierdzia. Znany jako mówca i pisarz ascetyczny, był pierwszym krzewicielem publicznego nabożeństwa do Serca Jezusa i Marii. Zmarł w Caen, w roku 1680.

Z NOTATNIKIEM PRZEZ WSCHODNIĄ FRANCJĘ

W Giraumont (Meurthe-et-Moselle)

Giraumont jest przemiłą kolonią. Nie ma tam licznych towarzystw, obchodów czy uroczystości. Życie płynie — zdawało by się — bardzo jednostajnie, cicho i spokojnie. Trzeba jednak bliżej poznać tych skromnych ludzi, górników, którzy często z dumą, z sentymentem mówią o tym swoim ciężkim zawodzie i odpowiedzialności. Co dnia osiem, a nawet więcej godzin pod ziemią, stale narażeni na niebezpieczeństwo, na to, że jakiś «kamyk» spadnie im na głowę lub ściana z głuchym trzaskiem obsunie się, raniąc i zabijając bliżej stojących. Ciężka i uporczywa walka z podziemnym żywiołem wywarła swój wpływ na charakter i usposobienie tych ludzi. Przy pierwszym spotkaniu nieufni, mrukliwi — po kilku chwilach nabierają zaufania i chętnie gwarzą o swym losie i życiu, by wreszcie zadać sakramentalne, stałe pytania: «Co tam u was, w Paryżu?», «Czy będzie wojna?». A gdy jeszcze na stole pojawi się szklanica — rozmowa ożywia się.

Dowiadujemy się, że przebywają tu Rodacy z różnych stron Polski. Różnymi też dostali się drogami. Jedni — jak p. Iwanowski «zabity» Pomorzanin — zapędzony losami wojny do Niemiec, spotkał tam na przymusowych robotach nadobną «Giromoniankę» i tak znalazł się tutaj, by kopać lotaryńską rudę, wychowując czwórkę dzieciaków na dzielnych Polaków; p. Tadeusz Łupiński przyjechał tu dzieckiem, co nie przeszkodziło, że był już dzielnym żołnierzem w Anglii, a obecnie marzy jedynie o powrocie do «prawdziwie wolnego» Kraju.

Oprócz trzech — czterech rodzin, wszyscy tu z troską myślą i mówią o Kraju, a marzeniem starszych a nawet młodzieży jest powrót do ziem ojców. Ale tylko do Kraju naprawdę wolnego, bez norm, domiarów i sowieckiego entuzjazmu na rozkaz. Wiedzą z listów, że ci co z tęsknoty czy z namowy wrócili, gorzko żałują i jak piszą wróciliby «choćby piechotą».

Mężczyźni w kolonii nie są zorganizowani, natomiast kobiety zjednoczone w Bractwie Różańcowym pod przewodnictwem p. Graczowej, żony miejscowego sztygara, organizują święta i uroczystości narodowo-religijne. Sekundują im dziewczęta z K.S.M.P. Duchową opiekę sprawuje wielebny ks. Chlebowczyk — powszechnie ceniony i lubiany.

Miło jest też stwierdzić, że dyrekcja kopalni dba o swych pracowników, mieszkania są dobre, wynagrodzenia wyższe niż w innych kopalniach. Polacy są ceniemi jako sumienni pracownicy. Ostatnio zapanował pęd do nauki i kilkoro młodzieży uczęszcza do szkół średnich, a w szkółce polskiej jest kilkadziesiąt dzieci.

(Kor.)

Przed sądem Czytelników

A. D., Park Drive, Londyn. — W numerze 79 „Słowa Polskiego" z dnia 4-8-1952, który kupiłem w Paryżu (spędziłem tutaj parę dni wakacji), znalazłem artykulik, a raczej tłumaczenie listu z „Figaro", zatytułowany „Powiedz to pan Annie Pauker". Niech mi Pan Redaktor zechce wybaczyć, ale z prawdziwą przykrością a nawet z zażenowaniem przeczytałem to „tłumaczenie", bo tak jest niedołężne koszlawiące nasz język, nasz sposób myślenia i wyrażania się poprawnego.

Czy naprawdę w jedynym poważnym dzienniku polskim we Francji nie ma nikogo, kto mógłby i chciałby przełożyć kilka myśli francuskich na polskie w sposób poprawny ?

Siostra K., Francja. — Pismo zdrowe, spokojne, bez jadu — więc godne. Cieszę się szczególnie, iż te zalety są ugruntowane na duchu chrześcijańskim i katolickim. Dotąd nie spotkałam na Waszych łamach tych artykulików satyryczno-ironicznych (nie chcę więcej mówić) o władzach i emigracji politycznej, które tylko jątrzą, nie budują... Jako zakonnica ślubem ubóstwa związana, nie mogę materialnie odpowiedzieć na abonament, ale codziennie specjalnie Bogu pracę Waszą polecam.

W. B., (Moselle). — „Słowo Polskie" chcę prenumerować dlatego, że nie posługuje się ono tymi samymi metodami, co inne dzienniki, których metody już nam obrzydły. Stawianie wyżej zagadnień niż osób stanowi o wartości „Słowa Polskiego", a różnorodność zagadnień uwzględniających zainteresowania czytelników — zda się być jego troską. Krótkie uwagi krytyczne na temat pewnych zagadnień często mówią więcej, niż tasiemcowe artykuły innych dzienników, gloryfikujące jedno stronnictwo i jedną osobę. Poziom i moralność „Słowa Polskiego" są chyba jego najlepszą legitymacją.

Byłoby dobrze, gdyby chociaż raz w tygodniu ukazał się artykuł, jak wygląda sprawa polska na tle międzynarodowych zagadnień. Duże zainteresowanie budzi w terenie sprawa wojska polskiego. Chodzi tak o postępy samej sprawy, jak i krytyczny stosunek do tego zagadnienia.

W zbożnej pracy szczęść Wam Boże !

Mniej o jedną tubę propagandy komunistycznej

W Paryżu przestało wychodzić z powodu braku prenumeratorów czasopismo „Parallele 50". Powstało ono w roku 1946 z dawnego czasopisma „Amities franco-tchecoslovaques Paris - Prague", które propagowało na Zachodzie społeczne i polityczne przemiany w krajach opanowanych przez Sowiety, a przede wszystkim w Czechosłowacji. Przed przewrotem komunistycznym w lutym 1948 przynętą dla czytelnika francuskiego były nazwiska Benesza i Massaryka, oraz podkreślany wciąż fakt, że zasady demokracji obowiązują tam w dalszym ciągu.

Po lutym 1948 roku nastąpiło potępienie rządów Benesza, a wkrótce potem potępienie Tita, poprzednio gorliwie popieranego. Z redakcji znikła grupa protitowskich członków brygady międzynarodowej w Hiszpanii, natomiast na czoło wysunęła się propaganda komunistycznych Chin.

Sowiety ostatnio przestały interesować się czasopismem, uważając, że propaganda satelitów powinna ustąpić miejsca bezpośredniej propagandzie ZSRR.

W Roubaix odżyło Koło 2. D. S. P.

W dniu 10 sierpnia w lokalu Domu Polskiego w Roubaix odbyło się zebranie informacyjne byłych żołnierzy 2. DSP we Francji. Zagaił je p. Murczak, który przywitał pp. Stanisława Słysza, prezesa Koła Lannoy, J. Boczkowskiego, prezesa chóru męskiego „Halka" oraz przedstawiciela „Słowa Polskiego". Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie p. Słysza a protokólantem p. Stanisława Jedynaka.

Po dłuższej rzeczowej dyskusji na temat statutu, który referował p. Słysz, przystąpiono do wyboru nowych władz Koła. W tajnym głosowaniu wybrano następujące osoby: prezes — Fr. Murczak (Roubaix), wiceprezes — J. Muciek, sekretarz — J. Jesiółkowski (Roubaix), skarbnik — A. Pakuła, gospodarz — P. Kobecki. W skład komisji rewizyjnej weszli: przewodniczący — J. Chmielewski, członkowie — Sobociński i Witkowski. Komisje skrutacyjną tworzyli pp.: J. Boczkowski i A. Mądrała.

Następnie przewodniczący zebrania oddał przewodnictwo prezesowi Murczakowi, który z kolei postawił wniosek o wybranie p. Słysza prezesem honorowym Koła. Wniosek ten został przyjęty przez aklamację. Dziękując zebranym za zaszczytne wyróżnienie, prezes Słysz wyraził nadzieję, że współpraca między Kołami Lannoy, Lille i Roubaix ułoży się jak najlepiej oraz że wielu byłych żołnierzy 2. DSP, którzy chodzą luzem, powiększy szeregi tej koleżeńskiej organizacji. Kończąc zebranie, prezes Koła p. Murczak zwrócił się do wszystkich członków z apelem o skuteczną pomoc i wydajną współpracę z nowo powstałym zarządem.

Siedzibą Koła 2. DSP w Roubaix będzie prawdopodobnie Dom Polski (128-ter, Grande Rue). Nowe Koło zostało zaproszone do wzięcia udziału w święcie żołnierza w Lannoy. Zebrania miesięczne Koła odbywać się będą w ostatnią niedzielę każdego miesiąca o godzinie 9,30 rano.

Kondor.

POLONIA WE FRANCJI

Związek Rez. i b. Wojsk. przypomina, iż prowadzi dalej zbiórkę na rzecz francuskich b. Wojskowych z Indochin i składa podziękowanie Kołom, które już przesłały pieniądze na ten cel.

Zarząd apeluje do Kół Okręgu Lens i sąsiednich, o jak najliczniejsze wzięcie udziału w dniu 14 września w Oignies w 12-ym Zlocie Sokolstwa Polskiego we Francji, połączonego z 50-letnim jubileuszem Sokolstwa we Francji. Przy tej okazji zaznacza się, iż Koło Sallaumines, z powyższego względu, odłożyło swą 20-tą rocznicę na niedzielę 28 września.

Najbliższe uroczystości na terenie Związku są następujące: 21 września — 20-ta rocznica Koła Harnes i 9 listopada — rocznica Koła Montigny en Ostrevent. We wszystkich tych rocznicach sąsiednie Koła winny wziąć gremialny udział.

Na marginesie wycieczki do Potigny (Normandia) Zarząd Gł. przesyła gorące podziękowanie tamtejszym Rodakom w Potigny, którzy zechcieli przyjąć na nocleg i ugościć przyjezdnych z Północy.

Specjalne podziękowanie składa się tym wszystkim, którzy udali się z zorganizowaną przez nas wycieczką, by uświetnić uroczystość na Cmentarzu polskim w Langannerie.

Za Zarząd Gł.: **Andrzejczak**, sekr.

« Nie ma obcego wpływu »

odpowiada Polonii amerykańskiej wicerektor Columbii

„Uniwersytet ma prawo swobody wyboru kierownika polskiej katedry. Jej obecny kierownik nie jest komunistą. Nigdy nikt z przedstawicieli władz warszawskich nie próbował wywierać na niego wpływu, ani też nie usiłował narzucać mu sposobu prowadzenia wykładów. Subsydium przestanie być przyjmowane dopiero wtedy, gdy na kierownika katedry będzie wywierany obcy wpływ" — oświadczył wicerektor uniwersytetu Columbia, dr Grayson L. Kirk w odpowiedzi na protest Kongresu Polonii Amerykańskiej przeciw przyjmowaniu subsydium od rządu warszawskiego.

Jak wiadomo, zarząd uniwersytetu Columbia przyjął od reżymu Bieruta po raz piąty subsydium w wysokości 10 tys. dolarów na prowadzenie katedry „studiów polskich im. Adama Mickiewicza". Katedrą kieruje profesor dr. Manfred Kridl, b. wykładowca Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, znany już przed wojną jako sympatyk komunizmu. P. Kridla nazwał niedawno publicznie „wybitnym marksistą" prof. Zygmunt J. Słuszka, wychowanek wydziału słowiańskiego Columbii, obecny przewodniczący Komitetu Oświaty Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Katedrę polonistyki w Columbii zajmował poprzednio prof. dr. Arthur P. Coleman (obecny rektor Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, Pa.), który nie chcąc korzystać z komunistycznych pieniędzy zrezygnował z profesury. Słuszne stanowisko prof. Colemana, jak też protesty Kongresu Polonii, z ostatnio powziętym na Konwencji w Atlantic City nie znajdują niestety dotąd zrozumienia.

UŁASKAWIENIA WIĘŹNIÓW WE FRANCJI

Prezydent Auriol podpisuje obecnie w swej posiadłości w Muret, gdzie przebywa na wakacjach, dekrety ułaskawiające około 6.000 więźniów z okazji święta narodowego 14 lipca. We Francji, w chwili obecnej, w więzieniach przebywa ponad 27.000 więźniów, z tego 2.775 więźniów politycznych skazanych za współpracę z Niemcami w czasie wojny. 6 tysięcy aktów ułaskawiających odnosi się do zmniejszenia kary przeważnie o 1 rok lub 2 lata.

Wznowienie działalności T. P. P. w Niemczech

Delegatura na Niemcy Towarzystwa Pomocy Polakom zakończyła prace reorganizacyjne i wznowiła działalność. Pomoc Delegatury udzielana będzie obecnie w znacznie mniejszym zakresie, ponieważ uległy likwidacji wydziały zaopatrzenia sanitarnego, opieki prawnej, informacji i poszukiwań. Działalność Delegatury ogranicza się obecnie do pomocy materialnej żywności i odzieży. Ze względu na ilość rozporządzalnego towaru pomoc będzie udzielana wyłącznie najbardziej potrzebującym spośród Polaków przebywających w Niemczech, a więc w pierwszym rzędzie uchodźcom ostatnio przybyłym z kraju, chorym, niezdolnym do pracy, obarczonym licznymi rodzinami, starszym wiekiem itp.

Reorganizacja działalności Delegatury została spowodowana zmianą jej sytuacji formalno-prawnej oraz podstaw materialnych.

Zwracający się o pomoc powinni załączać opinie polskich czynników społecznych, zarządów miejscowych ognisk Zjednoczenia Polskich Uchodźców w Niemczech. W wyjątkowych wypadkach braku kontaktu z ośrodkiem społecznym polskim można załączać opinie miejscowych władz opiekuńczych niemieckich.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres:
TPP, (21a) Oerlinghausen, Postfach 58.

DEPORTACJE Z ANGLII — 504 POLAKOW

„Manchester Guardian" podaje, że w ciągu ubiegłych czterech lat deportowano z Anglii 8 Bułgarów, 54 Czechów, 18 Estończyków, 47 Węgrów, 57 Litwinów, 17 Rumunów, 6 Rosjan i **504 Polaków.**

Z tych ostatnich 62 odesłano do Polski, 327 emigrowało do innych krajów. W 105 wypadkach reżym odmówił uznania obywatelstwa polskiego, w 21 wypadkach sprawa obywatelstwa jest jeszcze rozpatrywana.

Ilość obywateli polskich w Anglii ocenia się na 140.000.

NOTATKI LONDYŃSKIE

TURNEJ PIŁKI NOŻNEJ O PUCHAR TPP

Z inicjatywy klubu sportowego „Junak" osiedla Hodgemoor odbył się na miejscowym boisku turniej piłki nożnej, w którym wzięły udział cztery polskie kluby: „Junak", „Naprzód" (z Mansfield), „Warta" z Fairford) i „Wisła" z (Marsworth). Do rozgrywek finałowych weszły drużyny „Junaka" i Naprzodu". W finale „Naprzód" zwyciężył gospodarzy uzyskując stosunek bramek 2:1 i zdobył na własność srebrny puchar ufundowany przez Towarzystwo Pomocy Polakom.

TPP prowadzi w Hodgemor własną placówkę gospodarczą i część dochodu przeznacza na cele społeczne osiedla. Pamiątkowa nagroda dla zwycięzcy turnieju została właśnie ufundowana z zysków placówki. Puchar wręczył górniczej jedenastce „Naprzodu" przybyły z z Londynu kierownik Działu Opieki TPP p. Adam Treszka.

POLSKI SPADOCHRONIARZ WALCZY NA KOREI

L. Zwolański, b. kapitan 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej stacjonowanej podczas wojny w W. Brytanii, dowodzi jednym z plutonów australijskiego batalionu biorącego udział w walkach na Korei.

DENTYSTA-REZYSER

Znany w Londynie lekarz dentysta H. Malawski, kierownik i główny instruktor bodaj że jedynej polskiej prywatnej szkoły techników dentystycznych wyjechał na stały pobyt do Kanady. P. Malawski osiedli się w miejscowości St. Catharines, Ont., niedaleko Niagary i zamierza uruchomić zakład techniczno-dentystyczny celem szkolenia nowych sił w tym zawodzie.

Przed wojną p. Malawski pracował jako dentysta w Małopolsce Wschodniej. Po wrześniu został aresztowany i wywieziony przez bolszewików w głąb Rosji, skąd wydostał się z 2 Korpusem. W wojsku pracował w polowych szpitalach oraz kompaniach sanitarnych polskich i angielskich. P. Malawski interesuje się również czynnie życiem społecznym. Zaraz po przybyciu do St. Catharines nawiązał on kontakt z polonijnymi organizacjami, a w kole młodzieży przy klubie polsko-kanadyjskim został reżyserem kółka amatorskiego.

DO SZANOWNYCH ZARZĄDÓW ORGANIZACJI POLSKICH

Celem uniknięcia ew. nieporozumień i dla ułatwienia miłej współpracy zwracamy się z uprzejmą prośbą, by swe komunikaty i sprawozdania nadsyłały pisane bardzo czytelnie po jednej tylko stronie kartki, z odstępami między liniami i zaopatrzone w pieczątkę organizacyjną.

REDAKCJA.

Polacy w świecie

WYRÓŻNIENIE PROFESORA LEDNICKIEGO

Profesorę Wacław Lednicki, wybitny znawca języków słowiańskich, mianowany został dziekanem slawistyki na uniwersytecie kalifornijskim w Berkeley. Profesor Lednicki wykłada w Berkeley dopiero od kilku lat, pomimo jednak tak krótkiego okresu czasu przyczynił się poważnie do rozbudowy swego fakultetu, szczególnie jeśli chodzi o język i literaturę polską.

W SŁUŻBIE BOGU

W Vila Aurea, stan Rio Grande do Sul (Brazylia) zmarł Franciszek Medłowski, ojciec licznej rodziny, z której trzech synów uczy się w seminarium duchownym, a cztery córki są siostrami w Zgromadzeniu Sióstr Świętej Rodziny Marii.

POLAK GINIE W KATASTROFIE STATKU ARGENTYŃSKIEGO

W niedawnej, głośnej katastrofie statku argentyńskiego „Lucha IV" zginął między innymi Zbigniew Maria Winiarski, drugi oficer maszynowy. Sp. Winiarski był w czasie ubiegłej wojny oficerem Polskiej Marynarki Wojennej.

ZJAZD LEKARZY I PRAWNIKÓW POLONIJNYCH

W dniach 13 - 15 bm. odbył się w French Lick, Indiana, doroczny zjazd polonijnych lekarzy i prawników. W zjeździe wzięło udział około 400 lekarzy i 200 prawników.

65 ROCZNICA „DZIENNIKA CHICAGOWSKIEGO"

Jedno z największych pism polonijnych w Stanach Zjednoczonych — „Dziennik Chicagowski" obchodzi 65-tą rocznicę służby dziennikarskiej.

ZŁOTY JUBILEUSZ

Popularny na terenie Filadelfii polonijny Klub Harmonia i Oświata będzie w tym roku obchodził uroczyście złoty jubileusz dla upamiętnienia swej 50-letniej pożytecznej działalności.

P.P.S. W SPRAWIE WOJSKA

Komitet Główny PPS w W. Brytanii pod przewodnictwem prezesa A. Ciołkosza i w obecności przewodniczącego Centr. Komitetu Zagr. PPS Tomasza Arciszewskiego powziął m. in. uchwałę w sprawie wojska na emigracji. W uchwale tej czytamy:

Stwierdzając, że polskie formacje zbrojne na obczyźnie mogą być tworzone tylko na wezwanie i pod zwierzchnictwem kierownictwa cywilnego, reprezentującego całość politycznego życia narodu polskiego, stwierdzając dalej, że polskie formacje zbrojne na obczyźnie powstać mogą jedynie po określeniu przez mocarstwa demokratyczne Zachodu celów, jakie one sobie stawiają w stosunku do Polski i innych krajów Europy środkowo-wschodniej, dziś ujarzmionych przez Moskwę — Komitet Główny domaga się ujawnienia ogółowi emigracji polskiej pełnej treści politycznej strony memoriału, który generał Anders złożył w Paryżu, deklarując gotowość utworzenia polskich formacji zbrojnych w ramach „Armii Wyzwolenia Europy".

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

4

Rzecz dzieje się w Polsce po wejściu wojsk sowieckich. Kapitan Czesław, członek Armii Krajowej, zgłasza się w Katowicach do pułk. Molendy po instrukcje w sprawie wyjazdu do Włoch. Pułkownik wysyła go ciężarówką do Krakowa, gdzie przyjmuje go na kwaterę kilkodniową prof. Kiński.

W dziesięć minut później wchodzili już do jasno oświetlonego holu, gdzie mieściły się garderoby. Zdjęli płaszcze ,a następnie skierowali się do tonącej w półmroku sali dancingowej. Gwar, przytłumiona muzyka, a na środku sali, kilka tańczących par. Odrazu owiał ich nastrój banalnej zabawy i jakaś nieokreślona nuda.

Profesor rozejrzał się.

— Wydaje mi się, że nie znajdziemy tu miejsca — odezwał się do Czesława, — o ile się nie mylę — wszystkie stoliki zajęte.

Nagle, gdzieś z boku, wybiegł na ich spotkanie wyfraczony «dyrektor sali».

— Panowie tylko we dwójkę? — pytał ugrzecznionym tonem.

— Tak.

— Mam jeszcze wolny stolik na dwie osoby — informował, wskazując ręką kierunek. — Radzę szybko zająć, aby panów ktoś nie uprzedził.

Uśmiechnął się życzliwie i już bardziej poufnym tonem dorzucił.

— Zaraz przyślę do panów kelnera. Kuchnia u nas pierwszorzędna.

Stolik stał tuż obok orkiestry. Był nieomal wtłoczony pomiędzy estradę a prowizoryczną ścianką, dzielącą salę od korytarzyka, prowadzącego do kuchni.

— Niewygodny bo niewygodny — zauważył Kiński — ale co robić? Nic lepszego nie znajdziemy.

Kiedy zajęli miejsca, Czesław rozejrzał się, a następnie zauważył ze zdziwieniem.

— Nigdy nie przypuszczałem, że ludzie tak tłumnie odwiedzają tego rodzaju lokale.

— Niech się pan ludziom nie dziwi — uśmiechnął się Kiński. — Wszyscy są zmęczeni okupacją niemiecką, udają narazie, że wierzą w «wyzwolenie», no i chcą zapomnieć... A zresztą — dorzucił po chwili — my, Polacy lubimy «zalewać robaka».

Jakiś stary, przygarbiony kelner zbliżył się do ich stolika .

— Co panowie każą? — zapytał bezbarwnym głosem.

— A co macie na kolację? — odpowiedział pytaniem Kiński.

Zamiast odpowiedzi kelner wyjął z kieszeni zmiętą kartkę, na której wypisany był spis potraw. Wygładził ją ręką, ;a następnie położył na stole. Z obojętnością i znudzeniem oczekiwał na obstalunek.

— Zjedlibyśmy sznycle po wiedeńsku — zażartował Kiński — ale, niech pan będzie szczery, nie potrujecie nas?

— Sznyclem? — wzruszył kelner ramionami, nie poznając się na żarcie. — Co innego ryba, ale sznycel?

— Dobre i to... Coś nie coś już wiemy — kpił w dalszym ciągu profesor. — Ryb się u was nie jada... Natomiast, niech pan daje te sznycle, tylko szybko!

Po odejściu kelnera, Kiński nachylił się nad stolikiem i przyciszonym głosem rozpoczął rozmowę.

— Powiem panu dlaczego ja tu czasem zachodzę. — Rozejrzał się po sali i po chwili znowu mówił. — Nie kryję tego, że to spelunka spod ciemnej gwiazdy, ale...

— Ale co? — pytał kapitan.

— Ale można się tutaj dużo nauczyć... Niech pan dyskretnie rozejrzy się.

Czesław zlustrował wzrokiem stoliki i znowu słuchał.

— Nie będzie w tym żadnej przesady, gdy powiem, że mamy tutaj komplet. Wszyscy są. I komenda miasta i enkawudyści, a nawet polska «bezpieka». Aż roi się tutaj od wszelkiego rodzaju agentów...

Czesław z coraz większą ciekawością wodził .wzrokiem po sali. Trzy stoliki zajęte były przez oficerów sowieckich, przy innych siedzieli oficerowie w polskich mundurach, oraz młodzi ludzie przesadnie wyelegantowani. W rogu, duży stół, przy którym siedziało jakieś rozbawione towarzystwo. Pań było stosunkowo nie wiele.

Kiński jeszcze bardziej zniżył głos.

— Rzecz jasna, że oprócz «policjantów» znajdzie pan tutaj i zwykłych śmiertelników. Głuptasy, które z niczego nie zdają sobie sprawy. Kombinatorzy, szabrownicy, handlarze walutami...

— I pan tych ludzi nazywa «głuptasami»? — zdziwił się Czesław.

— Naturalnie...

— Przecież to sprytne, chytre i drapieżne bestie?

Na twarzy profesora zjawił się ironiczny uśmiech.

— I ma pan i nie ma pan racji — odezwał się po namyśle. — Widzi pan... w czasie okupacji niemieckiej mieszkałem czasem zagranicą, a czasem w Polsce, a więc znam trochę tutejsze stosunki. Jeśli chodzi o policję niemiecką, Gestapo, to sprawa była dość prosta. Z obu stron prowadzono walkę, aż do upadłego. Niemcy byli nieprawdopodobnie okrutni, ale głupi. Społeczeństwo polskie było dla nich pewnego rodzaju «wielką niewiadomą». W tych warunkach wszelkiego rodzaju handle i kombinacje były możliwe. Natomiast okupant sowiecki jest znacznie chytrzejszy.

— Dlaczego?

— Niech pan tylko popatrzy jak oni postępują. Narazie na wszystko pozwalają, przymykają rzekomo oczy, ale nieznacznie obserwują. Chcecie handlować? — handlujcie! Chcecie kraść — proszę bardzo. Narazie róbcie, co się wam żywnie podoba, a my wszystko skrzętnie notujemy i powoli, nie śpiesząc się, zakładamy sobie kartoteki. Co będzie potem — zobaczymy. Część was zamkniemy, a część zmusimy do współpracy. A skoro już staniecie się naszymi agentami, może się okazać, że obie strony zrobiły nienajgorszy interes, gdyż i wy nie będziecie narzekać i my będziemy zadowoleni.

«Nienajgorszy interes» — pomyślał Czesław i bezwiednie uśmiechnął się. Teraz już inaczej patrzył na tę dancingową salę... W międzyczasie Kiński w dalszym ciągu snuł swoje rozumowanie.

— Sztaby, prowadzące całą tę grę, to naprawdę mądrzy ludzie. Czasem podziwiam ich. Mają jakąś niezrozumiałą dla nas cierpliwość. Patrzą na nas z pewną wyrozumiałością — bardzo pozorną — i potrafią czekać. Znają cel, do którego dążą...

— Cel? — przerwał ze zdziwieniem Czesław. — Jaki cel?

— Bardzo prosty. Chcą przebudować świat i zmienić panujący obecnie ustrój.

— Przecież Rosja była i jest krajem ponurej anegdoty — coraz bardziej zaczął się zapalać kapitan. — Sama nie potrafiła stworzyć żadnego systemu, a chciałaby poprawiać inne? Jedyną pobudką, jaką się kieruje — to nienawiść, a jedynym celem — to grabież i burzenie.

Kiński przymrużył oczy.

— Zapewne... To wszystko, co nas otacza jest aż nadto ponure, ale nie wolno tego «zjawiska» zbytnio upraszczać, gdyż moglibyśmy popełnić błąd. Ci, którzy obecnie rządzą z Kremla podjęli eksperyment na olbrzymią skalę. Mają własną, czysto teoretyczną wizję świata i chcą w te ramy siłą wepchnąć życie. Miliony ludzi zginęły, miliony zginą jeszcze, a oni stoją na uboczu. A zachętę do dalszej obłąkańczej gry daje im Zachód...

(Dalszy ciąg nastąpi)



GŁOS MAJĄ KOMUNIŚCI

Stary i nowy cyrk

Aby uzmyslowić Polakom, ile zyskali na ,,wyzwoleniu przez armię radziecką'', upaństwowiony cyrk nr 6 w Warszawie urządził specjalne przedstawienie. Posluchajmy, co o nim pisze ,,Trybuna Ludu'' (nr 218):

,,Cyrk był traktowany jako rozrywka dla ,,motłochu'', dla ,,pospólstwa''. O artyście cyrkowym, na któ rego talentach bogacil się przedsiębiorca, mówiono ,,artysta'' tylko w cudzysłowie. Autorzy widowiska w cyrku nr 1 postanowili temu dawne mu cyrkowi przeciwstawić cyrk dzisiejszy, który jak i inne gałęzie sztuki ma szczytne ambicje służenia narodowi. W pierwszej części widowi ska pokazywany jest cyrk dawny z wszystkimi jego ujemnymi cechami — a więc widzieliśmy gnącego się w ukłonach przed lożą hrabiego Gucia ,,szprechmajstra'' ,sypiącego jak z rękawa plaskimi dowcipami ,clow nów bijących się po twarzy, połykacza ognia, popisy tresowanego konia, podczas których muzykę zagluszał świst bata i wiele innych podobnych produkcji.

W drugiej części widowiska nie to bylo najważniejsze, że zamiast ciemnych naftowych latarń rozblysly reflektory, zamiast kilku marnych muzykantów zagrala dobra orkiestra, lecz to, że z gruntu zmieniła się treść widowiska. Na arenie wspólzawodniczą z sobą piękno, zręczność i wysoki kunszt. Nie czuje się przymusu, nie słyszy się bata. Nie ma tam ..popisywania się'', ,zgrywania''. Wszędzie mimo nadzwyczaj trudnych produkcji nie czuje się wysilku i naprężenia''.

A kto to zrobil że z cyrków warszawskich zniklv lampy naftowe wraz z kiepskimi muzykantami i plaskimi dowcipami ?

Papa Bierut.

Coś tylko nie wyszlo z ,,satyrą polityczną'' i ,,ziarnami postępu''. Stąd apel do literatów, aby dostarczali lepszych tekstów.

POKWIK

NIEMIECKIE NAZWY POD BIEGUNEM

Niedawny komunikat federalnego ministerstwa spraw zagranicznych podaje, że republika federalna oficjalnie uznała nazwy geograficzne, nadane 84 punktom Antarktydy przez niemiecką ekspedycję podbiegunową w latach 1938-39.

Jest to t. zw. Nowa Szwabia (Neu Schwabenland), objęła wówczas w posiadanie przez Trzecią Rzeszę. Obecny komunikat podkreśla, że Niemcy nie zamierzają rewindykować tych obszarów, lecz jedynie domagają się zachowania nadanych im nazw.

Matka Boska Zielna

Dzień 15 sierpnia jest dla nas dniem «Cudu nad Wisłą», dniem zwycięstwa polskiego nad powodzią bolszewicką, zalewającą wów czas wielką część kraju. Lecz oddawna dzień ten był w Polsce rów nież dniem Matki Boskiej Zielnej. Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Panny, jedna z najdawniejszych ku czci Bogarodzicy, bo sięgająca pierwszych wieków chrześcijaństwa, zawsze była w Polsce solennie obchodzona, jak zresztą i w innych krajach katolic kich. We Francji łączyła się ona za czasów Napoleona I i Napoleo na III ze świętem cesarskim. Ponie waż nie było w kalendarzu św. Napoleona, a cesarz Napoleon I urodził się dnia 15 sierpnia, więc wydał dekret, że imieniny jego obchodzone będą w tym dniu. Wielkie wówczas bywały uroczystości w Paryżu, były iluminacje a wino tryskało z fontann na placach publicznych.

U nas w Polsce święto Wniebo wzięcia Najświętszej Panny łączyło się niejako z końcem żniw i pełnią lata. Na wsi wszystkie ko biety i dziewczęta, dążące do kościoła, niosły w rękach wielkie bukiety z rozmaitego zboża, ziół i kwiatów — żyto, pszenica, owies, jęczmień, proso, a prócz tego makówki. Z tych kłosów poświęconych wykruszano potem ziar no do pierwszego siewu.

Co do kwiatów i ziół w Krakowskim niesiono 12 roślin: 1) włoski Najświętszej Panny, 2) obieżyświat żółto kwitnący, 3) trojeść, 4) żabie skrzeki, 5) Boże drzewko, 6) rotyć, 7) lubczyk, 8) leszczynę z orzeszkami, 9) żyto, 10) konopie, 11) len i 12) miętę. Zaś na Podlasiu i na Mazowszu no szono święcić do kościoła oprócz zbóż, Boże drzewko, lawendę, dziewànnę, rumianki, bylicę i parę ziół leczniczych. Zresztą wielu dodawało do tego co im podykto wała własna fantazja.

Bajecznie kolorowe były te wielkie bukiety, mocno związane sznurkiem, a potem kolorową wstążką. Gdy przed mszą kapłan przechodził przez kościół przy dźwiękach psalmu:

«Asperges me, Domine...»

wszystkie ręce podnosiły się nagle wysoko w górę i formował się jak by wielki kwietny, zielony łan, przetykany srebrem i złotem zbóż. A na ten łan padały niby krople niebieskiej rosy, krople święconej wody z wysoko podniesionego kropidła księdza.

Była to bez wątpienia jedna z najbardziej malowniczych uroczystości kościelnych na polskiej wsi.

Zioła i kwiaty, poświęcone w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, w niektórych prowincjach Polski wkładano pod gło wę umarłym do trumny. W innych prowincjach zatykano w domach za obrazy. Często okadzano nimi chorych.

Poza oktawą Bożego Ciała jest to drugi dzień w roku przeznaczo ny do święcenia ziół i kwiatów pol nych, lecz tym razem dołączają się do nich i zboża ze świeżo zebranych plonów.

Marya Kasterska

Gdy narzeczona ma ospę

Na kilka dni przed ślubem dwojga młodych ludzi w miasteczku Normal stanu Illinois — narzeczona dostała ospy. Czy odroczyć uroczystość, do której wszystko było przygotowane? Rada familijna orzekła, że nie.

Goście weselni zebrali się w ogrodzie domu, w którym mieszkała narzeczona, podczas gdy narzeczony z duchownym i świadkami zajął miejsce na werandzie. W odpowiednim miejscu ceremonii ślubnej narzeczona podeszła do zamknięto okna pokoju na drugim piętrze, gdzie przebywała, i przez mikrofon oświadczyła ,,tak''. Następnie wróciła do łóżka, a goście udali się na bankiet.



Generalna próba piłkarzy

Na tydzień przed rozpoczęciem mistrzostw piłkarskich Francji wszystkie drużyny pierwszej i drugiej ligi rozegrały ostatnie mecze. Niektóre grały już w piątek (o tych rezultatach już pisaliśmy), reszta grała w sobotę, względnie w niedzielę. Wiele z drużyn grało dwa mecze.

Dwa mecze rozegrała drużyna z Reims, osiągając dwa piękne zwycięstwa. W sobotę, w miejscowości Sables, Reims wygrało z wicemistrzem zeszłorocznych rozgrywek i finalistą gier o puchar Francji, Bordeaux, w stosunku 2-1. Obie bramki dla Reims strzelił Kopaczewski, jeden z najlepszych graczy. Poza tym w Reims grali jeszcze Gawron i nowoprzybyły z Troyes Głowacki. W drużynie Bordeaux grali : Świątek, przybyły z Valenciennes, Błaszczyk i narybek drużyny portowej, młody Woźniozko, który wykazuje dobrą formę.

W niedzielę na stadionie w Saint-Ouen, drużyna Reims, która zmieniła trochę swój skład, pokonała wysoko nowo-powstały klub paryski Red-Star, w stosunku 6-0. Dwie bramki uzyskał Głowacki, który doskonale zapoczątkował przybycie do Reims. Kopaczewski w niedzielę nie grał ; grał zato Zimny.

Oba sukcesy drużyny z Reims stawiają ją na jednym z pierwszych miejsc w pierwszej lidze francuskiej. Reims należało zawsze do drużyn bardzo regularnych, a w tym roku przybycie Głowackiego wzmocniło jeszcze bardziej szeregi tej sympatycznej drużyny. Oprócz Głowackiego, Zimnego, Kopaczewskiego i Gawrona grają w Reims jeszcze dwaj Polacy : Templin i Jackowski, który jednak jeszcze nie występuje na boisku, po ostatniej kontuzji odniesionej w czasie meczów rozgrywanych w Niemczech.

Dwa mecze rozegrała również drużyna z Bordeaux. Po przegranej w sobotę z Reims, Bordeaux przegrało w niedzielę z Rennes 1-2. Wydaje się, że wspaniała, zeszłoroczna drużyna — wicemistrz Francji, w tym roku jeszcze nie doszła do formy. W przyszłą niedzielę Bordeaux, w pierw szym meczu tegorocznych rozgrywek grać będzie u siebie z wstępującą do pierwszej ligi drużyną paryskiego Stade'u. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie.

Lille, drużyna — która uchodzi za najlepszą we Francji od chwili zakończenia wojny — grała również dwa razy. Od meczu piątkowym pisaliśmy już. W niedzielę Lille grało w Calais, wygrywając łatwo w wysokim stosunku 11-9. Przypomnijmy, że w zeszłym tygodniu Calais wygrało z Red Starem 1-0. Lille rozegrało w okresie trzech ostatnich tygadni pięć meczy : cztery z drużynami francuskimi i jeden z Admirą wiedeńską. Jeżeli ien ostatni mecz nie zakończył się zwycięstwem drużyny francuskiej, to chyba tylko dlatego, że grany był w złych warunkach atmosferycznych, poza tym drużyna wiedeńska jest w doskonałej formie. Na trzy rozegrane mecze we Francji nie przegrała ona ani jednego, wygrywając z Rouen 4-2, z Lille 2-1, a w niedzielę remisująe Valenciennes 1-1.

Lille w swoich pięciu meczach strzelił 41 bramek, a Rumuński, nowy, doskonały bramkarz drużyny północnej, w pięciu meczach nie zatrzymał tylko czterech piłek. Atak Loscu, gdzie Baratte, Strappe i Jansen są już w formie, powinien w pierwszym meczu o mistrzostwo granym w Nancy, formę tę potwierdzić.

Nie można tego samego powiedzieć o mistrzu Francji i zdobywcy pucharu — drużynie nicejskiej. Drużyna ta rozegrała tylko jeden mecz przed rozpoczęciem rozgrywek w przyszłą niedzielę i nie wykazała wspaniałej formy. Nicea grała z drużyną Dynama w Zagrzebiu, tą samą, która przegrała z Tulonem 2-3 i uzyskała zaledwie wynik remisowy, nie strzelając ani jednej bramki. W środę Nicea zagra jeszcze jeden mecz treningowy z drużyną szwajcarską, Grasshoppers, a w niedzielę o mistrzostwo grać będzie w Roubaix, z tamtejszą drużyną.

W pozostałych meczach, Le Havre, który w niedzielę grać będzie z Metzem, wygrał z drużyną holenderską Tillbourg 4-2. Dwaj bliscy sąsiedzi : Strasburg i Metz, zakończyli mecz wynikiem remisowym 1-1, Rouen i paryski Stade, gdzie doskonale grał Brzeźniak, uzyskali ten sam wynik. Angers wygrało w Saint-Malo z tamtejszą drużyną 2-1, Beziers niepodziewanie wygrało z Nimes 1-0, mimo doskonałej gry bramkarza pierwszoligowej drużyny, Dakowskiego i obrońcy Colińskiego. W Beziers grał Rodzielski. Wynikami nierozstrzygniętymi zakończyły się również dwa dalsze mecze : CAP-Troyes (0-0) i Ales-Perpignan (1-1). W tym ostatnim meczu jedyną bramkę dla nowo powstałej drużyny, którą jest Perpignan, uzyskał Polak Habera. W Ales doskonale grał młodziutki Siatka, na którego bardzo liczą kierownicy drużyny.

Trzy mecze zakończyły się identycznym wynikiem 2-1 : Monaco wygrało z Montpellier, Bezancon pokonało Chaux-de-Fonds, a drużyna hiszpańska Lerida wygrała z Cannes. Wreszcie w ostatnim meczu Nantes wygrało z Cholet 6-3.

We wtorek i w środę kilka drużyn rozegra jeszcze ostatnie, przygotowujące mecze (w Paryżu ciekawym będzie spotkanie dwu drużyn stołecznych, Racingu i Stade'u, we wtorek wieczorem), ażeby w niedzielę już poważnie pomyśleć o tym, jakby zdobyć jak największą ilość punktów i rozpocząć sezon jak najlepiej.

W jednym z następnych numerów naszego pisma podamy krótką charakterystykę 36 drużyn piłkarskich Francji, ze specjalnym uwzględnieniem wkładu sił graczy pochodzenia polskiego.

DOBRY POCZĄTEK POLSKI W MOSKWIE

W niedzielę rozpoczęły się w Moskwie mistrzostwa świata w siatkówkę męską i damską. Mimo niepewnej pogody, a nawet małego deszczu, zebrało się ponad 30 tysięcy widzów, ażeby przypatrywać się meczom rozgrywanym w tym najpopularniejszym w Rosji sowieckiej sporcie.

Pierwszy dzień przyniósł dwa piękne zwycięstwa drużynie polskiej. Mężczyźni wygrali z Finlandia 3-0 (15-8, 15-5, 15-6), a panie zwyciężyły Węgry 3-0 (15-5, 15-3, 15-5). W pozostałych meczach Rumuni wygrali z Libanem 3-0, a Rosjani pokonały Bulgarki również 3-0.

KOBIECE KŁOPOTY

Pożyteczne łakomstwo

Wszystkie matki są zgodne co do tego, że dzieci powinny jadać regularnie o określonych porach i że oczywiście wybryki w rodzaju zjedzenia czegoś przed obiadem powodują tragedię przy posiłku. Otóż okazuje się jednak, że należy dać trochę wolności naszym milusińskim. Gdy organizm potrzebuje jakiejś witaminy, domaga się jej sam. Marchewka lub rzodkiewka lub jabłko porwane z koszyka z zakupami nie powinny wywoływać oburzenia. Surowe jarzyny ułatwiają rośnięcie i pobudzają do działania organy trawienia. Jabłka posiadają najwięcej witamin z wszystkich owoców (wpływają również cudownie na cerę).

Podobnie rzecz ma się z cukrem (cukier krzepi). Otóż w pewnych warunkach dziecko potrzebuje znacznie więcej cukru zwłaszcza w okresie większego wysiłku: podczas egzaminów, wycieczek, pływania w morzu. Potrzebuje ono więcej cukru gdy pojawiają się objawy znużenia, zniechęcenia, smutku lub gdy mu jest zimno. Bardzo zdrowe są również konfitury a szczególnie galaretki owocowe zrobione na zimno- zachowują one całą swą świeżość, smak i wartość.

Nagłe pragnienie u dziecka jest spowodowane niedostatecznym działaniem wątroby. Wtedy woda z cukrem jest doskonała. (Trzeba wtedy przeprowadzić analizę uryny). Zdarza się również, że dzieci sołą wodę — przeważnie gdy się dużo bawią i pocą się. Brak wtedy w organiźmie chloru— co powoduje ogromne zmęczenie. W armii niemieckiej żołnierzom w marszu rozdzielano wodę soloną. Czekolada i kakao wypijanie w dużych ilościach jest pokarmem bardzo wzmacniającym. Nawet ocet jest czasami dozwolony do picia (nie za dużo oczywiście) szczególnie dla dzieci o trawieniu powolnym.

SAŁATKA ZDROWOTNA

4 i pół deko masła utrzeć z pełną łyżką utartej na cienkiej tarce rzodkiewki, dodać łyżeczkę soku cytrynowego, soli roztartej z ząbkiem czosnku i trochę siekanej pietruszki.

MARMELADA Z RABARBARU

Funt łodyg rabarbaru obranych pokrajanych na drobne kawałki zasypać 25 dkg cukru, zostawić na parę godzin a potem gotować powoli. Aby marmelada była dość gęsta, dodać skórki cytrynowej. Dobra jest do przełożenia kruchego tortu.

SAŁATKA KARTOFLANA

Ugotować kartofle w łupinach, 4 jajka na twardo. Ostudzić. 2 świeże selery, 1 cebula, szklanka majonezu. Kartofle ostudzone pokrajać w drobną kostkę, jajka, cebulę i seler tak samo. Zmieszać razem i dodać do smaku soli. Na końcu dodać majonezu i dobrze wymieszać.

WYPADKI DNIA

MATKA SPALIŁA SIĘ WRAZ Z DZIEĆMI

Z Montrealu donoszą, że w Saskatchewan, zapalił się dom. Pożar rozszerzył się tak szybko że mieszkańcy nie zdołali opuścić domu i matka wraz z sześciorgiem dzieci spaliła się żywcem.

OBAWA PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

W miejscowości Roveretto we Włoszech północnych policja zatrzymała młodą Holenderkę bez paszportu. Podała ona, że nazywa się Wiktoria Van Den Weeker i mieszka stale w Holandii, gdzie pracowała w aptece swego ojca. Pewnego wieczora przygotowała lekarstwo dla chorego i wydała je rodzinie. Lekarz, w którego opiece znajdował się chory, zwrócił jej uwagę, że się pomyliła i przekroczyła przepisaną dawkę. Wystraszona omyłk, która mogła się przyczynić do śmierci chorego, wyjechała wraz z siostrą do Włoch i nie chciała wrócić do kraju, dopóki nie otrzyma wiadomości, że choremu nie zaszkodziła.

WYCZYN PIJANEGO DUŃCZYKA

Pewien młody Duńczyk, imieniem Giovanni () przyjechał do Paryża, by zwiedzić stolicę świata. Bawiąc się wesoło upił się rzetelnie i znajdując się przypadkiem w pobliżu grobu Nieznanego Żołnierza zagasił znicz tam płonący w sposób, stosowany przez Guliwera w jego przygodach. Za to grubiańskie przestępstwo pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i zasądzony na rok więzienia z zawieszeniem i grzywną w wysokości 20 tysięcy franków. Łagodny wymiar kary przypisać należy tylko okolicznościom łagodzącymi które wziął pod uwagę sąd. Niefortunnemu turyście polecono niezwłocznie opuścić Francję.

PROFESOROWIE ZGINĘLI Z ZIMNA

Przewodnik alpejski Talon odkrył na lodowcu Tabuchet na wysokości 3.000 m. skostniałe ciała dwu alpinistów brytyjskich, poszukiwanych od kilku dni. Zaalarmowane pogotowie sprowadziło zwłoki w dolinę i tam okazało się, że zmarłymi są dwaj pro fesorowie londyńscy : A. Schweitzer i P. Parker, których zaskoczyła burza śnieżna.

6 DOMÓW PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI

W miejscowości Vouleme (Vienne) podczas młócenia zboża iskra z traktoru padła na słomę i spowodowała gwałtowny pożar. Zanim przybyła straż pożarna, kilka zagród stało w płomieniach. Panująca susza i wiatr sprzyjały rozszerzaniu się ognia, który zniszczył 6 gospodartsw.

ZUCHWAŁY WYCZYN BANDYTY

Przed biurem kopalni Villaret w Dauphine czekała grupy górników na wypłatę. W pewnej chwili do kolejki dołączył jakiś nowy osobnik, który po chwili czekania wyprzedził czekających i wszedł do płatnika, zabierając pod groźbą pistoletu skrzynke z pieniędzmi. Czekający w kolejce górnicy sądzili, że to jest urzędnik administracji i nietylko go nie zatrzymali, lecz pomogli mu nawet zbierać koperty z pieniędzmi, które gubił w pośpiechu. Rabuś wsiadł na rower i uciekł. Dwu rowerzystów usiłowało go zatrzymać, bandyta jednak zaczął strzelać do goniących i umknął. Policja stwierdziła, że złodziej jest wielokrotnie karanym bandytą Fusse.

PRZESYŁKA Z BRYLANTAMI ULOTNIŁA SIĘ

Z Nowego Jorku wysłano drogą powietrzną przez Londyn do Szwajcarii przesyłkę z drogocennymi kamieniami. Na lotnisku w Londynie zważono przesyłkę, które ważyła mniej, niż zadeklarowano w Nowym Jorku. Po rozpakowaniu stwierdzono brak niektórych kamieni o wysokiej wartości. Policja natychmiast wdrożyła dochodzenia. Nie wiadomo, czy brylanty znikły w Nowym Jorku czy też w Londynie.

MOTOCYKL WPADA POD SAMOCHÓD

W miejscowości Patte-d'Oie de Gonesse motocykl, prowadzony przez Leona Jagodzińskiego z Paryża, wpadł na samochód, którym kierował J. Gricon, zamieszkały w Raismes. Kierowca samochodu stracił panowanie nad maszyną, która wpadła na pobliską pompę benzynową. Rozlana benzyna zapaliła się, ale pożar został stłumiony gaścinami. Obaj kierowcy i cztery osoby, znajdujące się w samochodzie, zostali ranni i przewiezieni do szpitala. Stan Jagodzińskiego i pasażerki samochodu p. Verle jest beznadziejny.

UDAREMNIONA UCIECZKA WIĘŹNIÓW

W więzieniu w Mexikali wykryto w ostatnej chwili spisek i udaremniono ucieczkę 200 więźniów. Ponieważ więzienie położone jest tuż przy granicy amerykańskiej, więźniowe wybudowali potajemnie długi tunel podziemny i zamierzali obezwładnić straże, by uciec do Stanów Zjednoczonych. Jeden ze spiskowców zdradził jednak w ostatnej chwili cały plan i gdy więźniowe zaczęli wychodzić z tunelu zostali zaatakowani przez policję. W toku walki trzech spiskowców zabito i wielu zraniono.

DZIEWCZYNA ZADUSZONA W KRZAKACH

15-letnia Yvette Ramos, zamieszkała przy rodzicach w Gedre (Pireneje) wyszła z domu i nie wróciła. Dopiero trzeciego dnia znaleziono jej zwłoki w pobliskich zaroślach. Okazało się, że po wyjściu z domu widziano dziewczynę w towarzystwie pracującego w lesie robotnika, którego poszukuje policja.

Co dostaje się w Anglii na kartki?

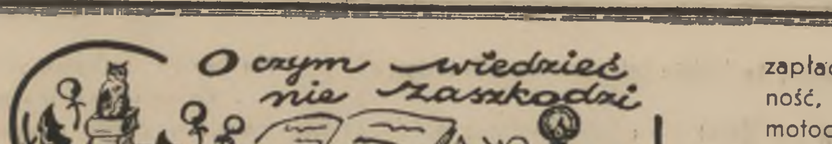
W 7 lat po zakończeniu wojny szereg artykułów żywnościowych w Anglii kupuje się na kartki, ponie waż produkcja wewnętrzne pokrywa tylko 60 proc. zapotrzebowania, a ilość dewiz na opłacanie importu jest ograniczona.

W przeliczeniu na gramy mieszkaniec Anglii otrzymuje tygodniowo: mięsa 230 gr., masła 85 gr., margaryny 115 gr., tłuszczu do gotowania 51 gr., słoniny 145 gr., sera 28,3 gr., cukru 285 gr., herbaty 75 gr. i 1 jajko.

O ile ceny artykułów racjonowanych są bardzo niskie, o tyle żywność wolno-rynkowa jest stosunkowo droższa. Robotnicy w kantynach a dzieci w szkołach otrzymują dodatkowo mięso, a w każdej restauracji można zjeść szczupłą zresztą porcję mięsa bez kartki. Bez kartek również sprzedaje się drób i dziczyznę.

Truskawki zamiast tytoniu

Rząd grecki wezwał plantatorów macedońskiego tytoniu, by na swych plantacjach sadzili truskawki i czarne porzeczki. Owoce te mają zapewniony zbyt szczególnie w Anglii do przeróbki na dżem, podczas gdy eksport tytoniu greckiego stale obniża się. Powodem jest przejście wielu palaczy europejskich od tytoni wschodnich do amerykańskiego tytoniu Virginia.



Odkażanie wody promieniami ultrafioletowymi

Odkażanie wody z zarazków przy pomocy środków chemicznych ma wiele ujemnych stron, a przede wszystkim psuje smak wody. Ponieważ ten sam skutek bakteriobójczy mają promienie ultrafioletowe, ostatnio zaczęto wyrabiać odpowiednie aparaty z lampami kwarcowymi.

Jeden z tych aparatów, włączony do wodociągu, oczyszcza w ciągu godziny 6-7 metrów sześciennych wody, inny do użytku domowego wkręca się do kurka od wodociągu. Tu wydajność wynosi około 100 litrów na godzinę.

Interesujące cyfry

W roku 1952 fabryka budowy samochodów Renault podwyższyła liczbę swych pracowników o 4.000. W roku 1951 wybudowano w tej fabryce 172 212 samochodów czyli o 29.779 więcej niż w roku poprzednim.

⁂

Ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła w ciągu jednego roku o 2 i pół miliona osób. Stany liczą ogółem 156.804.000 mieszkańców.

⁂

Robotnik francuski pracuje 2 razy więcej od amerykańskiego, aby się wyżywić, 7 razy więcej — by się ubrać, 5 razy więcej — by zapłacić rachunek za elektryczność, 7 razy więcej za paliwo do motocykla i 10 razy więcej za węgiel opałowy.

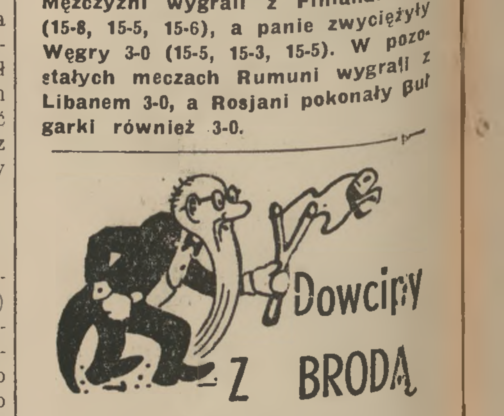
⁂

We Francji ilość korzystających z wagonów sypialnych wzrosła z 270 tys. w roku 1945 do 700 tys. w roku 1951, mimo że cena za wagony sypialne we Francji jest najwyższą w świecie. W Niemczech płaci się za jedną noc spędzoną w wagonie sypialnym 1200 fr., w Stanach Zjednoczonych 3 tysiące, a we Francji 6.000 fr. W przedziałach pierwszej i drugiej klasy istnieją miejsca sypialne, które kosztują 850 fr. Anglia i kraje skandynawskie zaprowadziły miejsca sypialne w wagonach 3 klasy za nieznaczną opłatą.

⁂

Francja jest krajem, w którym znajduje się najwięcej szynków, bo jeden przypada na 83 mieszkańców. We Włoszech jest jeden szynk na 225 mieszkańców, w Niemczech na 273, a w Norwegii na 365 mieszkańców.





PRAWDZIWE UCZUCIE

— Tadziu — powiada rozmarzana narzeczona — ty mnie pewnie już nie kochasz...

— Ależ Zosiu, jakżeż ty możesz coś takiego mówić! Przecież gdybym cię tak bardzo nie kochał, to czyż siedziałbym tutaj i nudził się już dwie godziny, zamiast pójść na mecz!

ZŁY ZWYCZAJ

Nauczycielka opowiada dziewczynkom w szkole, że całowanie zwierząt jest bardzo niebezpieczne dla zdrowia. Na to, z jednej z dalszych ławek, pada pełne przekonania słowo : Tak !

— Powiedz, Zosiu, o co ci chodzi — zachęca nauczycielka.

— Bo, proszę pani, u nas w rodzinie był taki wypadek. Moja ciocia miała mopsa i ciągle go całowała.

— No i co ? — zachęca nauczycielka.

— No i mops zdechł...

PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

DZIAŁANIE WYSOKICH CYFR

Copyright by Opera Mundi

PRZEDSTAWICIELSTWA ,,SŁOWA POLSKIEGO'':

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : **Dr M. Trusz,** 150, Earls Court Rd, London S. W. 5. **Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.**

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schipborst 2. Postschek konto Hannover 723-24. **Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 OM.**

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48 **Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.**

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., połrocz. 27 kr.**

AUSTRIA : Kazimierz r. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. **Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, połrocz. — 160 S.**

HOLANDIA : B. Galas, Schorsmolenstraat. 9. Breda. **Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.**

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que. **Prenumerata: miesięcznie — 1,25$. kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$**

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogło szeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. (1) wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji

Miesięcznie:	280 fr.
Kwartalnie:	840 fr.
Półrocznie:	1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques